Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 353 (2454) | Warszawa, Niedziela 28 Grudnia 1924 r. | Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Zł. 3.50
bez odnoszenia „ 3.—
na prowincji miesięczn. „ 3.50
zagranicą „ 5.50
Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

W dzisiejszym numerze:

Obywatele i Obywatelki!

Kryzys gospodarczy, związane z nim bezrobocie, odbijają się dotkliwie na warunkach życiowych szerokich mas ludności Warszawy.

Komitet Gwiazdkowy, powstały w pierwszych dniach grudnia z inicjatywy posła Warszawy Zofji Praussowej, wziął sobie za zadanie, by w okresie świątecznym wnieść promień radości do domu najuboższych, by uśmiech wesoły rozjaśnił twarzyczki dzieci, które przedwcześnie dowiedziały się, co smutek i niedostatek.

Niech nie zabraknie nikogo w demokratycznych sferach Warszawy, kto czynem ofiarnym, datkiem, choćby najdrobniejszym, przyczyni się do powodzenia akcji Komitetu Gwiazdki dla najuboższych dzieci Warszawy.

Niech każdy, kto głęboko odczuwa nędzę bezrobotnych, zredukowanych i bezdomnych, a zwłaszcza niedolę dziatwy rodziców nękanych przez niedostatek, —

niech każdy, kto kochając własną dziatwę, sercem gorącem obejmie współobywateli, a zwłaszcza przyszłość naszego społeczeństwa, dziatwę ludzi pracy, —

niech każdy złoży dar dla dzieci na rzecz Komitetu Gwiazdki, który w najbliższych dniach urządza choinki dla najuboższej dziatwy Warszawy.

Pamiętajcie, że dwa razy daje, kto prędko daje!

Ofiary w gotówce i w naturze przyjmuje, wydaje deklaracje do zbierania darów i ofiar, udziela wszelkich informacji Biuro Komitetu w mieszkaniu posł. Zofji Praussowej, Al. 3-go Maja Nr. 16, I p., tel. 94-96, dojazd tramwajem „P." pod Most Poniatowskiego.

Prezydjum Komitetu: Zofja Praussowa, poseł na Sejm, Tomasz Arciszewski, poseł na Sejm, Zofja Dąbska, Iza Zielińska.

Komisja Rewizyjna: Helena Frydowa, Stefan Łopato, Komisarz Op. Sp., Kazimierz Rudnicki, Prokurator Sądu Okr.

Agonja faszyzmu.

Na ostatniem posiedzeniu przedświątecznem włoskiej Izby poselskiej Mussolini wywołał sensację, zgłaszając projekt reformy ordynacji wyborczej. Projekt ten zarzuca system proporcjonalny i powraca do systemu jednomandatowych okręgów. Kraj ma być podzielony na 560 okręgów, na każdy okręg ma przypaść około 75 tys. wyborców. Wybory mają być tajne, mandat otrzymuje kandydat o względnej większości głosów, jak w Anglji. Wyborów ścisłych niema.

Cóż oznacza ten nowy manewr Mussoliniego? Że mamy do czynienia z prostym manewrem z jego strony, nie trzeba chyba dowodzić. Ale manewr ten jest b. znamienny dla obecnego stanu faszyzmu i lepiej oświetla sytuację we Włoszech niżby to uczynić mogły dziesiątki artykułów dziennikarskich przyjaciół i wrogów faszyzmu.

Zważmy tylko: Rok temu Mussolini, mając już silne oparcie fizyczne dla swej władzy w milicji faszystowskiej i urzędach państwowych, opanowanych przez faszystów, opracował taką ordynację wyborczą do parlamentu, by z góry zapewnić sobie „legalną" podporę konstytucyjną dla swej bezprawnej dyktatury. Sporządził ordynację, poręczającą faszystom 2/3 głosów Izby, opozycję zaś łaskawie obdarzył 1/3 głosów. Zapewnił więc sobie bezwzględną większość, wobec której — zdawałoby się — opozycja żadnej... opozycji sprawować nie może.

Tak też było z początku obrad nowej faszystowskiej Izby, wybranej w kwietniu r. b. Aż oto zabójstwo Matteottiego wstrząsnęło całym światem, obnażając przed nim ohydę rządów faszystowskich, system zbrodni, gwałtów i korupcji, na jakim rządy te się opierają. Opozycja opuściła Izbę, gdzie jej obecność byłaby tylko tak pożądanym dla faszystów parawanem, za którym oni mogliby nadal rządzić po swojemu. Opozycja — z różnorodnych złożona elementów, ale solidarna w swej walce z dyktaturą bezprawia i gwałtu — stała się wkrótce symbolem wszystkiego i wszystkich, co we Włoszech oparło się faszyzmowi, lub odwróciło się od niego, co jest uczciwe i zdrowe. Opozycja nie stworzyła własnego parlamentu, przeciwstawiającego się Izbie faszystowskiej. Nie. W ten sposób dałaby ona tylko faszystom dogodny pretekst do prześladowań swej rewolucyjnej w stosunku do nich działalności. Byłaby to taktyka zgoła zresztą zbyteczna, albowiem opozycja dobrze obliczyła, że faszyści sami kręcą na siebie stryczek, a rola opozycji winna się ograniczyć do tego, by im w tem nie przeszkadzać. Przedstawiciele opozycji co pewien czas zbierali się na posiedzenia, na których pobierano uchwały, zalecające wytrwanie w bojkocie Izby faszystowskiej, dopóki nie będzie obalony faszystowski system rządów.

Mussolini zrozumiał niebezpieczeństwo, kryjące się w tej taktyce opozycji. Taktyka ta *utrwalała* kompromitację rządu w sprawie morderstwa Matteottiego i wykrytych w związku z tą zbrodnią łajdactw faszystowskich. Taktyka ta kopała coraz głębszą przepaść między faszyzmem a uczciwą opinją kraju. Mussoliniemu szło o to, by jaknajprędzej postawić krzyż nad niedawną przeszłością, opozycja zaś kuła z tej przeszłości oręż śmiertelny dla faszyzmu. Z drugiej strony Mussolini zdawał sobie sprawę, że system, którego sam był wodzem i duszą, gnije i rozkłada się pod działaniem trutniów faszystowskich, pasorzytujących u żłobu dyktatury, a pewnych bezkarności za swe łajdactwa i zbrodnie.

Mussolini „rozdwoił się". Zagroził opozycji i wszystkim krytykom faszyzmu okropnemi represjami, wydał dekret kneblujący wolność prasy do tego stopnia, że nawet pisma faszystowskie nie poddały mu się, nietylko nie ukrócił orgji bezprawia władz faszystowskich, lecz jakby jeszcze zachęcał je do tego, sądząc, że wzmacniając w ten sposób stanowisko nieprzejednanych faszystów, przeciwnych wszelkim ustępstwom na rzecz opozycji, osłabi jednocześnie tę ostatnią. A zuchwalstwo tej lewicy faszystowskiej poszło tak daleko, że obmyślała ona projekt amnestji i w tym jedynie celu, by nie doszło do rozpraw w sprawie Matteottiego! W ostatnich czasach odbywały się masowe aresztowania wśród robotników, a sądy sypały okrutnemi wyrokami (w Arezzo skazano 32 komunistów za udział w walce z faszystami na 345 lat ciężkiego więzienia. Faszyści, którzy byli stroną napadającą, ułaskawieni zostali dawno przed procesem). Wszystko to miało służyć do tego, by skazanych i zaaresztowanych „wymienić" na podsądnych w sprawie zabójstwa Matteottiego.

Mussolini wszakże spostrzegł, że sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Jeżeli dwa lata rządów dyktatorskich faszyzmu doprowadziły do tego, że utracił on prawie wszelki kredyt moralny u ludności, to czyż „zaostrzenie kursu" nie będzie raczej samobójstwem, aniżeli pomocą? Niedawne fakty ostrego zatargu z b. uczestnikami wojny i inwalidami wojennymi, oraz głosowanie przeciwko rządowi Giolittiego i Salandry silnie zaniepokoiły Mussoliniego, który nagle uczynił ostry zwrot ku „demokracji", występując z nowym projektem ordynacji wyborczej.

Mussolini w ten sposób sam stwierdza, że poprzednia ordynacja nie służyła wcale „ideałom narodowym", jak wmawiali endecy i faszyści wszystkich krajów, lecz jedynie interesom faszystów. Mussolini dalej przyznaje, że nie wierzy już, aby nawet jego własna ordynacja zapewniła mu większość i władzę. Ale Mussolini nie kieruje się oczywiście tymi względami. Idzie mu narazie o to, by wciągnąć opozycję przynajmniej do dyskusji nad nową ustawą i w ten sposób przełamać jej opór, następnie pragnie odwrócić uwagę ogółu od bolesnych dlań spraw wewnętrznych, jak sprawa Matteottiego, spory w łonie partji, ciężka sytuacja ekonomiczna i t. p. Nowa ustawa, nie odpowiadając bynajmniej programowi demokracji, wyróżnia się jednak dodatnio w porównaniu z poprzednią. Ale i tu znowu *praktyczne* znaczenie tej ustawy w rękach faszystów będzie znikome. Podkreśla to uchwała opozycji, obstająca nadal przy dotychczasowej taktyce. Stwierdza ona, że wniesienie nowego projektu ordynacji oznacza przyznanie się rządu, że jego większość obecna jest bezprawna, ale podkreśla zarazem, że rząd faszyzmu i wolne wybory nie dadzą się pogodzić.

Manewr Mussoliniego nie pozyska opozycji, a jednocześnie pogłębi rozdźwięki z lewicą faszystowską, niezadowoloną z ustępstwa dyktatora. Manewr ten jeszcze raz potwierdza, że polityce faszyzmu brak *programu i zasad*. Dziś Mussolini myśli już tylko o tem, by utrzymać się u władzy, bez względu na to, kto i jak będzie go popierał. Dziś nie ma on już odwagi grozić rozpędzeniem parlamentu, wiedząc, że ma przeciwko sobie większość opinji, a przy sobie zgraję awanturników i nicponiów. Pozorny nawrót Mussoliniego ku demokracji jest więc istotnem, choć narazie teoretycznem zwycięstwem myśli demokratycznej, a klęską faszyzmu.

J. M. B.

BRANTING i MUSSOLINI.

Tow. Branting z powodu ciężkiej choroby nie mógł wziąć udziału w ostatnich obradach Rady Ligi Narodów w Rzymie. Na jego miejsce pojechał min. spraw zagr. Unden, któremu Branting polecił złożyć na grobie Matteottiego wieniec z napisem: „Matteottiemu, zmarłemu za wolność swej ojczyzny. Branting". Gdy prasa faszystowska dowiedziała się o tem, wszczęła gwałtowną nagonkę na delegację szwedzką i Brantinga. Mussolini udał się nawet do posła szwedzkiego, ostrzegając go przed zamiarem delegacji szwedzkiej, gdyż faszyści widzieliby w uczczeniu grobu Matteottiego „prowokację" i mogłoby dojść do niemiłych zajść. Unden wobec tego zaniechał planu uczczenia grobu Matteottiego i wyjechał z Włoch pod wrażeniem, że w kraju faszystów wolno mordować socjalistów, ale nie wolno, pod grozą zatargu dyplomatycznego, składać wieńca na ich grobie.

Sanacja franka francuskiego

Francuski minister skarbu Clementel, umieścił zagranicą bony skarbowe na 45 miljardów franków, celem zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb skarbu. Teraz przystępuje do stabilizowania franka i konsolidowania długów zagranicznych i wewnętrznych. Francja wypłaciła tytułem odszkodowań 129.772 miljony. Dalsze odszkodowania wynoszą 21.484 miljonów franków, czyli, że na pokrycie kosztów odszkodowań potrzebna jest kwota 151.256 miljonów franków, na roczne zaś odsetki i amortyzację wypada 10,5 miljarda franków. Długi wojenne francuskie wobec Anglji wynoszą 15,275 miljonów fr. zł., wobec Ameryki zaś 15,194 miljonów fr. zł. Od tych długów płaci się odsetki bez amortyzacji 3 miljardy franków rocznie, a cały dług wynosi 33,5 miljarda fr. zł. Stąd wynika roczne obciążenie 4,6 miljardów fr. Loucheur (Luszer) ocenia długi handlowe zagraniczne na 40 miljardów fr. papierowych, z tego amortyzacja i odsetki 2,6 miljardów fr. całokształt więc kosztów długu wynosi 7,2 miljardów fr.

Do roku 1929 Niemcy wedle planu Dawesa zapłacą Francji 1,3 miljardów zł. mk., czyli 6,2 miljardów fr. papierowych. Długi rozmaitych państw bez Rosji wobec Francji wynoszą 15 miljardów fr. papierowych, amortyzacja i odsetki wynoszą rocznie miljard. Długi więc Francji równoważą się z jej wierzytelnościami przenoszącemi rocznie 7,2 miljarda fr. papierowych. Koszta odbudowy zaś Francja pokryć musi z własnych funduszów. Długi wewnętrzne wynoszą 270 miljardów franków papierowych, z tych 103,5 miljarda krótkoterminowych i 20,3 miljarda fr. papierowych zaliczka banku Francji.

Celem dokonania konsolidacji tych długów, rząd wyda trzy typy listów zastawnych. Jeden o niskiej stopie procentowej z wielkiemi udogodnieniami podatkowemi, drugi—wysoka stopa procentowa, bez premji dla stałej lokaty, a trzeci—niska stopa procentowa z premjami dla spekulacji.

Idąc za radą znawców finansowych, Rząd ma zamiar założyć kasę amortyzacyjną, mającą obowiązek wykupić co roku pewną ilość bonów krótkoterminowych za gotówkę. Kasa ta dostanie zasoby z nadzwyczajnych dochodów podatkowych.

Całą akcję zakończy stabilizacja franka przez ustalenie wartości złotej nowego franka, według kursu franka papierowego. Nowy frank złoty ustosunkuje swoją wartość do franka przedwojennego jak 1:3,1. To znaczy, że nowy frank będzie przedstawiał wartość jednej dziesiątej grama złota.

Gdy te zamiary będą dokonane, złoty polski będzie miał wartość przeszło trzykrotną franka francuskiego, co wpłynie we Francji na osłabienie drożyzny złączonej z wysoką jednostką monetarną, a zatem i z dewaluacją.

Przy ustaleniu waluty polskiej klub socjalistyczny wniósł na ustalenie polskiej jednostki w wysokości 10 centymów szwajcarskich, a gdyby sejm na to się nie zgodził na pół franka, jako równowartości złotego. Skok z jednego miljona ośmiuset tysięcy marek na jednego złotego był za gwałtowny i ludność do dnia dzisiejszego nie umie o-

cenić rzeczywistej wartości złotego. Gdyby ustanowiono niską jednostkę złotową i zamiast jednego złotego po 100 centymów szwajcarskich miano 10 złotych po 10 centymów szwajcarskich, cenionoby tych 10 złotych znacznie wyżej, aniżeli dzisiejszy złoty.

D—d.

Mały feljeton.

PRZECIĄŻENIE POCZTY.

Ubiegły okres przedświąteczny przekonał nasze władze pocztowe, że ani siły wykonawcze, jakiemi rozporządzają, ani nowy wielki gmach na pl. Napoleona na obecne potrzeby już nie wystarczają. Sama tylko korespondencja urzędowa wymaga obecnie dwukrotnie większej obsługi, aniżeli przed 10 laty potrzeba było dla całej ludności Warszawy.

Dzieje się tak, ponieważ u nas wogóle zbyt dużo się pisze, o wiele wiele mniej się czyta, a już o tem, żeby kto się czego sam domyślił — to ani ani.

Taki pierwszy lepszy z brzegu obywatel mógłby sam domyśleć się, że takiego a takiego dnia ma zapłacić podatek majątkowy; takiego a takiego — obrotowy; takiego a takiego — mieszkaniowy, dochodowy, szkolny, od nieruchomości, od nieużytków. od zbytków i t. d. Ale nie, on woli niedomyślać się i czekać, aż otrzyma nakaz płatniczy, potem przypomnienie, potem przynaglenie, potem przyśpieszenie, potem przyrychlenie i dopiero wtedy składa podanie... o umorzenie.

Ale z drugiej strony ten sam brak domyślności cechuje także nasze władze skarbowe. Jeśli nie domyślność, to doświadczenie powinno je było nauczyć, że dopiero szósty lub siódmy kawałek skutkuje. Czyż tedy dla ulżenia poczcie nie byłoby właściwe zgóry i odrazu posyłać podatnikowi wszystkie przynaglenia, przypomnienia, przyśpieszenia wraz z odmowną odpowiedzią na podanie, które podatnik bezwątpienia złoży. Ileż pracy zaoszczędzonoby poczcie?

Inną plagą poczty — to życzenia. Naogół chorujemy na przerost życzliwości i niema takiej okazji, ażeby u nas nie składano sobie życzeń. Urodziny, imieniny, chrzciny, zaręczyny albo poprostu przy kieliszku lub w ścisku tramwajowym ludzie wzajemnie sobie życzą. Niektórzy skłonni są do klasyfikowaia życzeń na złe i dobre. Jest to błędne mniemanie i nieraz pozornie dobre życzenie kryje w sobie wyszukane przekleństwo. Sam słyszałem, jak na pogrzebie teściowej ktoś pogrążonemu w nieutulonym żalu zięciowi życzył „srebrnego pogrzebu teściowej". Pogrzebu 25-tej teściowej! Co za perfidja!

Gdyby produkcja życzeń wymagała większej pracy, niż wypowiedzenie kilku słów lub skreślenie kilku wyrazów, albo gdyby życzliwość wymagała pewnych wkładów pieniężnych, życzenia z pewnością nie byłyby artykułem tak rozpowszechnionym, jakim są w obecnym stanie rzeczy. Nie można też uważać życzeń za artykuł codziennej potrzeby. Pomimo całej swej taniości jest to przedewszystkiem artykuł zbytku i aż dziw, że nasz minister skarbu dotychczas nie wyzyskał tego źródła i nie obłożył życzeń akcyzą, banderolą lub w innej formie podatkiem.

Korzyść z tego byłaby potrójna: Skarb zyskałby nowe źródło dochodów, poczta nie byłaby przeciążona bezwartościową pracą, a każdy z nas dowiedziałby się ilu *prawdziwie* życzliwych posiada.

Ultimus.

Skandal.

STAROSTA W OSTROWIU WIELKOPOLSKIM NIE POZWALA RADZIE ZW. ZAW. NA URZĄDZENIE GWIAZDKI DLA DZIECI ROBOTNICZYCH! DLATEGO, IŻ ZWIĄZKI CHADECKIE I ENPEEROWSKIE TEGO NIE CHCĄ!

Dn. 12 b. m. Rada Zw. Zawodowych w Ostrowiu Wielkopolskim zwróciła się pisemnie do miejscowego starostwa o zezwolenie na urządzenie kwesty publicznej na gwiazdkę dla biednych dzieci robotniczych m. Ostrowa.

W odpowiedzi otrzymano następujące pismo:

„Załatwiając podanie z dn. 12.XII.24 Rady Związków Zawodowych m. Ostrowa komunikuję, że zezwolenia na urządzenie kwesty publicznej w mieście udzielić nie mogę, ponieważ organizacja pod nazwą Rada Zw. Zaw. m. Ostrowa nie jest znana Starostwu, **jak również Zawodowym Związkom Polskiemu i Chrześcijańskiemu, które o zawiązaniu ogólnej organizacji Związków Zawodowych w Ostrowiu nic nie wiedzą i które nie zamierzają urządzić w tym roku kwesty gwiazdkowej.**

Pozatem nadmieniam, że, o ile mi wiadomo, na cel gwiazdki dla dzieci zamierzona jest kwesta przez tutejszy Magistrat i Towarzystwa, która to gwiazdka rozdzielona będzie wszystkim biednym dzieciom Ostrowa bez różnicy".

Starosta (—) **dr. Srokowski.**

Dokument ten zasługuje na uwagę. A więc p. starosta odmawia, Radzie Zw. Zaw. pozwolenia na urządzenie gwiazdki dla biednych dzieci, dlatego, iż **Z. Z. P. i Ch. D. „nie wiedzą" o istnieniu klasowych Zw. Zaw. w Ostrowiu i — same nie zamierzają urządzać kwesty gwiazdkowej!!**

Od kiedyż to władze państwowe uzależniają wydanie pozwolenia na taki cel od opinji chadeckich i enpeerowskich związków? Takie postępowanie starosty jest absolutnie niedopuszczalne!

Musimy tu jeszcze dodać, iż p. Srokowski znany jest ze swego aroganckiego zachowania się wobec delegacji robotniczych.

Dalsze aresztowania w Częstochowie

W związku z aferą w Częstochowskim oddziale Banku Polskiego w pierwsze święto Bożego Narodzenia aresztowano jednego z głównych wspólników Zawadzkiego, Izydora Wodzisławskiego, dyrektora fikcyjnego towarzystwa „Asfaltyna". Wodzisławski pobierał znaczne sumy z oddziału Banku Polskiego w Częstochowie, które były zapisywane na konto nieistniejącego tow. „Asfaltyna".

Policja prowadzi śledztwo, które zostało już uwieńczone pomyślnemi rezultatami, trzymanemi narazie w tajemnicy.

Defraudacja w monopolu solnym.

Kierownik dyrekcji monopolu solnego p. Malkiewicz, otrzymał od swego kasjera Alfonsa Chłopickiego (Bracka 12) list z zawiadomieniem o nagłym wyjeździe.

Tknięty złem przeczuciem, p. Malkiewicz zbadał stan kasy i stwierdził brak 18 tysięcy złotych.

Ministerjum skarbu skierowało sprawę do urzędu śledczego.

Protest mieńszewików rosyjskich.

Powróciwszy przed tygodniem do Londynu z 6-tygodniowej podróży po Rosji Sowieckiej — przedstawiciele angielskich „Trade - Union'ów": Purcell i Fred Bramley ogłosili, jako zapowiedź mającego się ukazać w przyszłości obszernego sprawozdania — krótką deklarację, w której oświadczyli, że zdaniem ich stosunki społeczne, przemysłowe i ekonomiczne Rosji od ostatniej bytności delegatów angielskich w r. 1920 znacznie się poprawiły.

W sprawie tych spostrzeżeń angielskich trade - unionistów, których prawdziwość, rzecz prosta, pozostaje pod znakiem zapytania, choćby z tego jedynie względu, że delegaci nie umieli ani jednego słowa po rosyjsku i korzystać mogli wyłącznie ze źródeł podsuniętych i „odpowiednio", przetłumaczonych przez urzędników bolszewickich, nie mając możności porozumiewania się z ludnością rosyjską — zagraniczna delegacja rosyjskiej socjal-demokratycznej partji robotniczej (mieńszewicy) zwróciła się z otwartym listem do Komitetu Wykonawczego angielskiej partji robotniczej (Labour Party) i do ciał wykonawszych Trade - Union'ów, w którym ostro protestuje przeciwko zachowaniu się w Rosji przedstawicieli „angielskich zawodowców z Purcellem na czele".

Oni — czytamy w liście — weszli na drogę, niecelowość i niedopuszczalność której jest jasna dla każdego, orjentującego się cokolwiek w stosunkach panujących w Rosji sowieckiej.

Angielska delegacja oddała siebie do rozporządzenia władzy sowieckiej i przekształciła się — wbrew swojej może woli — w narzędzie bolszewickiej propagandy.

Popierając powyższe twierdzenie dostateczną ilością przekonywających dowodów, zagraniczna delegacja mieńszewików pisze:

„Zdajemy sobie sprawę z tych motywów, wynikających z wewnętrzno - angielskich politycznych stosunków, które kierują delegacją przy rozpatrywaniu kwestji rosyjskiej. Ale ich wysiłki w walce z angielskim konserwatyzmem, zmierzające do obrony rosyjskiej rewolucji, w żadnym wypadku nie powinny były przywieść ich do tego, żeby chwalić, albo przemilczać to wszystko, co jest nie zasługą i zdobyczą rewolucji, a jej bolszewickiem zwyrodnieniem i karykaturą. Dumne z osiągniętych zdobyczy angielskiego proletarjatu w dziedzinie politycznych swobód, walczące o ideę jaknajszerszej politycznej demokracji — angielska robotnicza partja i Trade-Union'y przez zachowanie się swej delegacji — pochwaliły w Rosji system despotyzmu i potępiły walkę rosyjskich socjalistów o wolność polityczną, której naród rosyjski pragnie nie mniej, niż każdy inny".

„Mając na uwadze — czytamy w zakończeniu listu — ogromne znaczenie, jakie posiadają angielskie zw. zawodowe w międzynarodowym ruchu robotniczym — zmuszeni jesteśmy wyrazić stanowczy protest przeciwko takiemu postępowaniu angielskiej delegacji, które stało się ciężkim ciosem dla zwycięskiego zaprowadzenia w Rosji zasad demokracji i socjalizmu, będących wszak fundamentem waszego ruchu w Anglji",

Kronika socjalistyczna.

Francuska partja socjalistyczna zwołała kongres na 8 — 12 lutego do Grenobli. Na porządku dziennym znajduje się, oprócz sprawy przygotowań do wyborów gminnych, sprawa reformy ordynacji wyborczej, oraz referat o międzynarodowej sytuacji gospodarczej.

***

W Christjanji odbyła się konferencja partji socjalistycznych Szwecji Norwegji i Danji, na której opracowano linje wytyczne dla ściślejszej współpracy. Wybrano komisję stałą, do której wchodzą 2 przedstawiciele każdej z trzech partji. Socjaliści Finlandji mają również wstąpić do komisji.

***

W kantonie berneńskim w Szwajcarji wybory gminne przyniosły socjalistom duże zwycięstwo. Utrzymano większość socjalistyczną w 2 większych gminach, zdobyto większość w 3 nowych gminach, w jedenastu powiększono ilość mandatów, w siedmiu — ilość głosów.

MICHAŁ JACKIW.

Z duchowego życia ukraińskiego

Szkic literacki

O Ukraińcach mowi się i pisze wiele w ostatnich latach wyłącznie tylko ze stanowiska politycznego i tem samem wydaje się często sąd jednostronny i pobieżny. Stan ten o tyle przedstawia się gorzej, że Polacy zazwyczaj nie znają języka ukraińskiego i wskutek tego nie mogą czerpać swych wiadomości o bratnim narodzie z pierwszej ręki. Sąd o jakimś narodzie, oparty na samym tylko ruchu politycznym, bynajmniej nie daje obrazu jego walorów, podczas gdy życie duchowe i stan kulturalny danego narodu decydują stanowczo o jego wartości.

Praca niniejsza ma na celu przynajmniej częściowo wypełnić tę lukę.

I. Praca naukowa.

Wojna światowa, następnie polsko-ukraińska, wreszcie czasy dzisiejsze, kiedy większość Ukraińców pozostaje pod jarzmem bolszewickiem, część znalazła się pod panowaniem polskiem, rumuńskiem i czechosłowackiem, reszta zaś na emigracji rozsypana po całym świecie — wszystko to razem fatalnie wpłynęło na kulturalno - duchowe życie ukraińskie.

Naddnieprzańska jakoteż galicyjska i bukowińska emigracja okazały się najdzielniejsze we wszelkiego rodzaju wydawnictwach W ostatniem pięcioleciu pojawiły się najlepsze prace z dziedziny ukraińskiego językoznawstwa. Pominąwszy wielką ilość pomniejszych podręczników i broszur, wydanych w austrjackich, niemieckich i polskich obozach jeńców i internowanych, na szczególną uwagę zasługują następujące prace:

Prof. **I. Tymczenko:** „Ukrajińska hramatyka". Kijów 1917 r., str. 168 Prof. N K **Hruńskij** „Ukrajińskaja hramatyka" i tegoż „Ukrajińskoje prawopisanije. jewo osnowy i istoria" — obydwa wydania kijowskie w rosyjskim języku, dalej wielka praca **D-ra Wasyla Simowycza:** „Hramatyka ukrajińskoji mowy", Kijów — Lipsk 1919 r., str. 584. Wymienić należy dziesięć prac zasłużonego prof. **I. Ohijenki:** „Nahladna tabłycia ukr. prawopysu. Nahladna tabłycia myłozwucznosty ukrajińskoi mowy, Myłozwucznost ukraińskoji mowy, Nahladna tabłycia znaków rozdiłowych. Nahladna tabłycia widmin naddnistrjańskoji i naddnieprjańskoji literaturnoji ukraińskoi mowy, Praktycznej poradnyk ukraińskoji mowy, Ukraińskyj prawopys, Istorija ukraińskoho prawopysu, Pownyj zbir prawył, ta prawopysnyj słiwnyk, Ridne pysannia, Ukraińska hramatyka, Kurs ukrajinśkoji mowy, Lekciji po istoriji ukraińśskoi mowy w Kyjiwśkim ta Kamianećkim Uniwersytetach, str. 328. Istorija ukraińskoji mowy. Ostatnie trzy prace wyszły w trzech wydaniach

Z lwowskich wydań zasługuje na uwagę niewielkie studjum D-ra F. Kołessy p. t. Pro wahu naukowych doslidiw nad ustnoju słowesnistiu" (O ważności naukowych badań nad literaturą ludową), pomieszczone w miesięczniku „Literaturno - naukowyj Wistnyk" ostatnich dwuch miesięcy 1922 r.

Bogatym skarbcem ukraińskiego języka jest wydawnictwo kilkudziesięciu mniejszych i większych historycznych prac i tłumaczeń z Ewangelji wyżej wymienionego prof Iwana Ohijenki pod wspólną nazwą Błahodijnoje Wydawnyctwo „Ukrajińska Autokefalna Cerkwa".

Prace prof. Ohijenki mają doniosłe znaczenie.

Z naukowych prac godzi się zaznaczyć dalej książkę **Sergjusza Jefremowa** p. t. „Istorija ukraińskoho pyśmenstwa" w 3-em wydaniu, str. 475, w Kijowie 1917 r., a teraz wyszło w Berlinie 4-te wydanie, rozszerzone ze zmianami w dwóch tomach, str 445 + 456.

W r. 1916 zasłużony badacz na polu etnografji i folkloru p **Wołodymyr Hnatiuk** wydał duży dwutomowy zbiór ukraińskich ludowych bajek ponad 600 stron z obszernym, ciekawym naukowym wstępem, paralelami i komentarzami Praca ta, jako 37 i 38 tom wydawnictwa etnograficznej Komisji Naukowego Tow im Szewczenki we Lwowie, pod wspólnym tytułem „Etnograficznyj Zbirnyk", stanowi nader poważny materjał do studjów nad tak zw. zwierzęcym eposem.

W dalszym ciągu tenże uczony wydał w r. 1919 nadzwyczaj ciekawy zbiór materjałów do ukr. etnologji — będący 19 i 20 tomem wydawnictwa tejże nazwy, liczącym 390 str.

Z prac na polu historji wymienić należy wydane w Kijowie 1918 r. obszerne dzieło prof. **M. Hruszewskiego** p. t. „Ilustrowana istorija Ukrainy", str. 576. Praca ta traktowana w odmiennym charakterze od krakowskiego wydania **Mykoły Arkasa** p. t. „Istorija Ukrajiny-Rusy z 1912 r.". Rzecz ma się tak, że ta ostatnia popularna, idąca po linji koncepcji politycznej hetmana Konaszewicza-Sahajdacznego, była bodźcem do powstania pierwszej naukowej a opracowanej w duchu idei Chmielnickiego.

W 1916 r. wyszła obszerna praca, wówczas jeszcze profesora lwowskiego uniwersytetu d-ra **Stepana Rudnyćkiego** w ukraińskim i niemieckim języku „Ukraina Land und Volk", zaopatrzona kartami, mapami i rycinami.

Myhoła Hołubeć opublikował w 1918 r. wstęp do historji sztuki ukraińskiej, zaopatrzony ciekawemi reprodukcjami.

II. Dotkliwe straty.

W ostatniem dziesięcioleciu ponieśli Ukraińcy dotkliwe straty.

W 1915 r. zmarł **Michał Pawłyk**, który w pierwszych latach istnienia Komisji Etnograficznej należał do niej i brał udział w jej pracach. Jego staraniem i trudem zebrano i wydano folklorystyczne prace M Dragomanowa W tymże roku zmarł również prof. **Wcl. Szuchenycz**, autor 4-ro tomowego, nader bogatego materjału o nadzwyczaj sympatycznem i wybitnem plemieniu huculskiem Praca ta wyszła również w języku polskim.

W 1916 r. zmarł dr **Iwan Franko.** Pozostawił po sobie wiele prac z dziedziny folkloru i etnografji, wydał największy dotychczas u Ukraińców zbiór przysłów w 6-ciu tomach i poza poezją, powieścią i dramatem, pracował także całe swe życie na niwie ojczystej etnografji.

W r. 1918 zmarł **Fedir Wowk**, docent uniwersytetu i kustosz muzeum w Petersburgu. Był założycielem wydawnictwa: „Materjały do ukr. etnologji" i pierwszym ich redaktorem. Pomieszczał tamże swe archeologiczne odkrycia, etnologiczne i antropologiczne badania, prócz tego ogłosił wiele prac we francuskich i rosyjskich wydaniach.

W 1919 roku zmarł ks. **Michał Zubryćkyj**, który w etnograficznych „Materjałach" pomieścił bardzo wielką ilość prac, zebranych żywcem z galicyjskich wsi. Materjały te, zebrane nader wiernie, odzwierciadlają życie i trud ukaińskiego ludu we wszystkich gałęziach.

Wreszcie w tym samym roku zginął z rąk bolszewickich **Mykoła Sumcow**, profesor charkowskiego uniwersytetu. Dla ukraińskiej etnografji położył wielkie zasługi, ogłosiwszy około 100 różnych prac.

Na niwie piśmiennictwa pięknego poniosła nieszczęsna Ukraina też bardzo dotkliwe straty w ostatniem dziesięcioleciu. W 1913 r. aż dwa klejnoty wypadły z jej korony: **Mychajło Kociubyńskyj** autor misternych nowel, traktujących subtelne zagadnienia z filozofj[illegible] życia, nieoceniony mistrz formy i języka, analityk tajemnych drgnień duszy — wreszci[illegible] nieodżałowana **Łesia Ukrainka**, perła, ból [illegible] łza ukraińskiego narodu. Odeszli oboje, ja[illegible] ciche cienie świętych męczenników, ażeby ni[illegible] oglądać, kiedy kwiatem narodu miota wiche[illegible] niedoli po dalekich obcych ziemiach. Wyb[illegible] nowel Kociubyńskiego dał przed wojną świ[illegible]tową w polskim przekładzie poeta Bohd[illegible] Łepkyj p. t. „W pętach szatana", z poezji z[illegible] Łesi Ukrainki wiązankę ś p. S. Twerdoch[illegible] w swej „Antologji poetów ukraińskich".

W sile wieku zmarł w 1916 r. **Łeś Martowycz,** nadzwyczaj utalentowany znawca chłopskiego życia, piszący ze zgryźliwą ironją. Jego utwory: „Mużyćka smert'", „Neczytalnyk", „Chytryj Pańko", „Strybożyj darunok" są prawdziwemi ozdobami nowoczesnej literatury Z papierów pośmiertnych wydano w r. 1917 jego powieść „Zabobon", z fotograficzną podobizną pierwszej na pół podartej stronicy i 3 uszczypliwe opowiadania p t „Narodnia nasza" (Strój ludowy) Trzy nowele tego pisarza dał w zbiorze tłumaczeń w polskim języku Władysław Orkan 1908 r., pod zbiorowym tytułem „Młoda Ukraina".

(Dok. nast.).

Zwycięstwo Partji Pracy.

22-go grudnia odbyły się wybory uzupełniające do Izby Gmin z okręgu Dundee na miejsce zmarłego niedawno tow. Morela. Zwyciężył kandydat Partji Pracy, który otrzymał dwa razy tyle głosów, co kandydat liberalny.. Konserwatyści nie wystawili kandydata.

Sprawozdanie literackie.

HANNA MORTKOWICZÓWNA — *„Jarzębiny"*. Warszawa, 1924 r. Tow. Wydawnicze w Warszawie.

Przy corocznym bilansie literackim dowiadujemy się przypadkowo, że na kilkunastu świeżo upieczonych poetów zjawił się jakiś jeden prozaik, a raczej zapowiedź dopiero talentu. Przywykliśmy do tego anormalnego stanu, który nikogo nie przeraża, a w najlepszym razie—nie dziwi. A jednak to nie jest objaw, nad którym należałoby przechodzić do porządku dziennego. Powódź poezji w stosunku do posuchy na niwie prozy jest poprostu zastraszająca.

Ostatnio dowiedzieliśmy się, że córka znanego księgarza i wydawcy warszawskiego również jest poetką.

Wiersze, zebrane w „Jarzębinach", są różnej jakości. Najsłabszy bodaj jest cykl pierwszy, bo niema w tych wierszach źdźbła uczucia. Odnosi się wrażenie, jakby autorka pisała je na zimno, klejąc kunsztownie, wiersz za wierszem. Przyczem upodobanie do barw przechodzi w jakiś stan chorobliwy. Np. „pomarańczowe środy i zielone wtorki" („Rok"), „Złoty promień słońca błękit w zieleń zmienił" („Wiosna"), „Zieleń wzgórz zarudzieje w zachodu cynobrze" („Jesienne szczęście"). I tak co krok i w każdym prawie wierszu. Z innych cyklów nie trudno się przekonać, że autorka jest pilną czytelniczką Moreasa, Staffa i Leśmiana i pod ich wpływem pozostaje. Taki początek np. „Zabójstwa uśmiechu" przypomina sposobem obrazowania jako żywo Leśmiana: „Urodził się pod sercem w krwi gorącej omdleniu, zamigotał szafirem w rozjaśnionem spojrzeniu".

Dobre i jednolite w nastroju są wiersze: „Kołysanka", „Twoje dzieciństwo", „Choroba", „Skończona powieść", „Odjazd". Naogół jednak zawiele w tych poezjach chłodu i powściągliwości, zawiele przeładowania pustemi słowami, za któremi nie stoi żadne uderzenie serca, a zamało prostoty i życia. Poezje te naśladują do złudzenia sztuczne kwiaty z kolorowych bibułek, jakby nie można było naśladować żywych kwiatów. Może to i trudniej.

JAN CZERWIENIEC. — *„Częstochowskie rymy"*. Część pierwsza. 1924 r. Nakładem autora.

Ochrzciwszy w ten sposób tomik, autor nie ma najmniejszej pretensji do tytułu poety — przeciwnie zdaje sobie sprawę, że jest jedynie „wierszokletą", ale tym wierszokletą, który przemawia w imieniu najszerszych warstw społecznych. „Piszę moje wierszydła pod tłumu dyktando" („Żale wierszoklety") — spowiada się autor, „ale sercem nie gryzę i nie rzucam błotem na śmiesznej polskiej nedzy ojcowiznę" („Wstęp"). Takie samookreślenie, z którego przebija prostota i powściągliwość wzbudza w czytelniku zaufanie i usposabia sympatycznie do autora.

„Częstochowskie rymy" wyrosły na podścielisku społecznem dnia dzisiejszego i apelują do wszystkich poetów o poezję społeczną, człowieczą. „Dola poety dziś — dola pajaca, co dźwięcznych rymów rozrzuca liczmany miedzy bankiery, szuje, kurtyzany, bo to popłaca, poeci popłaca!" I dlatego — „poeto! z tłumem wraz! na bój! w pochodu lawinie zwycięży wroga Lud". I choć „legniesz poeto z krwawą w piersi raną — zamilkną twoje pieśni, — czyny twoje wstaną!" („Poeci i Świat").

Najlepszy niewątpliwie jest wiersz „Wyrok", opiewający pośmiertną wędrówkę mordercy Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, któremu spowiednik obiecywał „że w niebie w pierwszym rzędzie świętych pańskich stanie". Tymczasem święty Piotr „chrząknął, splunął i szczelniej zamknął rajskie wrota" przed mordercą. „I usłyszał Eligjusz wyrok nieodparty: Aby cię po wsze czasy piekielne otchłanie nie gościły", „na straszliwej twej zbrodni odpokutowanie wrócisz znowu na ziemię. W najlichszej postaci żyć będzie". I dlatego, „gdy się do was przybłaka jaki pies bezdomny, niech was jego niedola do głębi poruszy: może ten pies — na święty wyrok Niebios pomny — jest przybytkiem zbrodniczej Eligjusza duszy; może jako przybłęda —kopany i bity—uczy się w nim Eligjusz dla Rzeczypospolitej pokory, czci, wierności..."

To nie jest poezja niebieskich migdałów. To są częstochowskie rymy, z których bije jednak ożywczy strumień życia.

E. K.

Działalność inspekcji Pracy w Polsce

Min. pracy po raz pierwszy ogłosiło w czasopiśmie „Praca i Opieka Społeczna" *) tekstowe sprawozdanie z działalności Inspekcji Pracy za rok 1922. Opóźnienie dwuch lat prawie, jest bezsprzecznie zbyt duże — wszak znajdują się już w warszawskich bibljotekach od kilku miesięcy sprawozdania zagranicznych urzędów inspekcji pracy. Od zagranicznych tych wydawnictw różni się polskie przedewszystkiem objętością: tu trzydzieści trzy strony, tam grube często kilkotomowe, dzieła. i druga ważna różnica: u nas ze sprawozdań poszczególnych inspektorów w centrali Min. sporządzono ogólne zestawienie, podczas gdy w innych państwach ogłasza się in extenso sprawozdania poszczególnych okręgowych inspektorów pracy, co jest słuszniejsze z wielu względów.

Przechodząc do omówienia samego sprawozdania, należy podkreślić, że co dotyczy organizacji, to Min. nie potrafiło obsadzić wszystkich obwodów. Szczególnie na kresach wschodnich „względy budżetowe i trudność znalezienia odpowiednich kandydatów nie pozwoliły na całkowite obsadzenie koniecznych stanowisk. Wiele obwodów w tej liczbie tereny naftowe (!), nie miały wcale inspektorów". Jak wiadomo, dotychczas jeszcze stan osobowy jest zupełnie niewystarczający. Jeśli przyczyną złego jest brak odpowiednich kandydatów, to chyba nic łatwiejszego, jak urządzenie specjalnych kursów.

Bardzo szeroko potraktowano działalność Głównego Inspektora Pracy, przyczem podane są szczegóły wcale znów nie tak doniosłe, jak np. następujący: „porozumiewanie się Gł. Inspektora Pracy z urzędami prowincjonalnemi odbywało się zwykłemi drogami przez instrukcje ogólne, udzielane za pośrednictwem okólników, w sprawach poszczególnych zaś przez korespondencję zwykłą listowną, a w razach pilnych przy pomocy telegramów i telefonogramów" i t. d. Dodano do tego rozdziału również omówienie zjazdów inspektorów pracy, które przecież mają luźny dość związek z samą działalnością Gł. Inspektora.

Z uznaniem należy podnieść zwiększenie liczby zarejestrowanych zakładów. Z 8216 przedsiębiorstw, zatrudniających 337,604 robotników — w 1921 r., liczba ta wzrosła do 25975 przedsiębiorstw zatrudniających 610.539 robotników w r. 1922. Do liczby tej dochodzi jeszcze 13120 folwarków ponad 100 morgów z 190693 robotnikami stałymi. Nie mając spisu przemysłowego, nie znamy dokładnej liczby robotników w Polsce. Biorąc w przybliżeniu, dojdziemy do wniosku, że Inspekcja Pracy nie zarejestrowała jeszcze w 1922 r. wszystkich zakładów, jednakże słusznie zaznacza sprawozdanie, że „informacje inspektora pracy zaczęły powoli docierać do zakładów drobniejszych, lub położonych głębiej, w zakątkach kraju bardziej oddalonych od siedziby urzędu". W porównaniu z rokiem poprzednim wzrasta praca zarobkowa kobiet i młodzieży, co świadczy niekorzystnie o ówczesnem położeniu materjalnem klasy robotniczej. Liczba pracujących w przemyśle kobiet stanowiła w 1922 r. 28,4 proc. ogółu robotników, w przemyśle włókienniczym około 50 proc., odzieżowym 54 proc., w papiernictwie nieraz około 80 proc. ogółu. Młodzież w przemyśle stanowiła 5,2 proc. ogółu.

Gorzej, niż z rejestracją zakładów, stoi najważniejsza dla inspekcji sprawa — sprawa wizytacji. Ogólna suma wizytacji wynosiła 6490, czyli przekroczyła liczbę z roku poprzedniego o 2389, ale zakłady zwiedzone stanowią **tylko 14,7 proc.** ogólnej liczby zakładów. Jest to cyfra stanowczo zbyt niska. Główny nacisk powinien być ze strony władz inspekcji położony na jaknajrychlejsze wzmożenie odsetku zwiedzonych zakładów, wizytacje są przecież celem istnienia inspekcji pracy i o tem nie powinno się zapominać.

Bardzo ciekawe — a jakże smutne! — obserwacje poczyniono w zwiedzonych zakładach. W przemyśle spożywczym przy dochodzeniach „stwierdzono we wszystkich prawie piekarniach, zwłaszcza drobniejszych (w Warszawie, Krakowie i Chrzanowie) niechlujstwo, brak urządzeń wentylacyjnych, niedostateczne światło dzienne, zwłaszcza w piekarniach, mieszczących się w suterenach lub piwnicach, brak umywalni i ubieralni i t. p.". „O masarniach możnaby powtórzyć większość uwag poczynionych o piekarniach". W młynach i młockarniach stale napotykaną wadliwością jest niezabezpieczenie części pędnych. „W fabrykach cykorji pracują w nieznośnych warunkach kobiety, zajęte przy naparowywaniu: pomieszczenie pełne jest pary wodnej o wysokiej temperaturze. Inspektor jednego z obwodów woj. warszawskiego zastawał zatrudnione w fabrykach cykorji kobiety odziane tylko **w worki**, przyczem brak było szatni, których urządzenie — oddzielnie dla robotników różnej płci — nastąpiło dopiero na żądanie inspektora".

Również i w innych gałęziach przemysłu warunki pracy nie przedstawiają się zbyt pomyślnie. W przemyśle drzewnym warunki bezpieczeństwa pozostawiają bardzo wiele do życzenia. W przemyśle ceramicznym „zajęte przy procesie glazurowania robotnice maczały wypalony przedmiot w płynnej masie glazurowej bezpośrednio ręką; może to narażać na przeniknięcie zawartego w glazurze ołowiu do krwi przy najmniejszem uszkodzeniu skóry lub do ust w razie niedomycia rąk. Brak było przytem fartuchów, umywalni, szatni i wentylacji, która jest szczególnie ważna przy produkcji tak niebezpiecznej dla zdrowia. „W sprawie mieszkań czytamy m. in., że „mieszczenie się 2 — 3 rodzin w jednej izbie lub mieszkanie w lepiankach, ziemiankach i t p. jest na terenie poszczególnych powiatów dość częste, szczególniej w rolnictwie, przeważnie w okolicach zniszczonych przez wojnę". Dział ten, zwłaszcza zaś paląca sprawa mieszkań robotniczych w rolnictwie, został przedstawiony zbyt pobieżnie. Byłoby pożądane, by Min. kwestję tę opracowało szczegółowo.

Wielką ciekawość budzić musi bezsprzecznie dział, dotyczący wykroczeń przeciw przepisom ochronnym. Jest to poważny akt oskarżenia przemysłowców polskich. Dość powiedzieć, że **na jedną wizytację przypadają cztery wykroczenia**, że liczba wykroczeń wzrosła z 16887 w 1921 roku na 24778 w 1922 roku.

(Dok. nast.).

*) Rok IV. Zeszyt II.

P. Lasocki rozczulił się.

Dn. 22-go grudnia nowy poseł polski w Czechosłowacji, p. dr. Lasocki przedstawił prezydentowi Masarykowi swe listy uwierzytelniające. Wygłosił przy tej okazji mowę, w której m. in. wyraził przekonanie, że nastąpiła chwila porozumienia między Polską a Czechosłowacją, a uzasadniając konieczność tego porozumienia powołał się na „stałe interesy sąsiedztwa", łączące oba kraje, oraz „równośc rasy, która tak gorąco i żywiołowo objawiła się w głosie narodu czechosłowackiego z racji przeniesienia zwłok naszego wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza i wobec której naród polski nie może pozostać obojętny, a wszystko to są elementy polityki, której punkt wyjścia i cel ostateczny zakreślają linje, od której nie powinny nas odwieść nieporozumienia lub niezadowolenie przejściowe".

Na tę łzawą mowę odpowiedział Masaryk, że mianowanie Lasockiego jest dlań nowym dowodem, że „przejściowe trudności, jakie zachodziły między Polską i Czechosłowacją, zostały zlikwidowane i że nadchodzi chwila dogodna, gdy" i t. d.

Masaryk więc dobrze zagrał na sentymentalizmie p. Lasockiego. P. Lasocki jest przekonany, że znikną trudności polsko-czeskie, a p. Masaryk dyskontuje z góry tkliwość serca rasowego p Lasockiego i oświadcza, że już żadnych wogóle trudności niema.

W wywiadzie z „Czeskiem Słowem" p Lasocki znowu powołał się na uczczenie Sienkiewicza przez Czechosłowację, które wywarło „głębokie wrażenie w narodzie polskim i napewno wiele przyczyniło się do dzieła zbliżenia między obu narodami".

Czesi, znający się doskonale na propagandzie zagranicznej, świadomie skorzystali z przewiezienia zwłok Sienkiewicza w celach politycznych. Było to z ich strony zręczne posunięcie polityczne, tanim okupione kosztem. Ale jest niezręcznością polityczną ze strony posła polskiego, gdy on tego rodzaju środek propagandowy bierze za punkt wyjścia dla nawiązania nowych stosunków polsko - czeskich.

Drożyzna.

NOWA FALA SPEKULACJI NA ŻYTO.

Zboże w Polsce jest ostatnio droższe niż zagranicą. Spekulanci rolni wyśrubowaną cenę wszelkiemi siłami chcą utrzymać. Kiedy na początku bieżącego miesiąca przyszedł krótkotrwały okres zniżki, wstrzymali oni dowóz ziarna na rynek, by przez sztuczny brak podaży cenę jego podbić do góry. Zamierzony skutek osiągnęli i żyto, które w pierwszych dniach b m. kosztowało 19 — 20 zł. za kwintal, dosięgnęło w okresie przedświątecznym 23 zł. loco stacja załadowcza. Zwyżka ta jednak musi być krótkotrwała, rolnicy bowiem nie będą mogli sztucznie magazynować zboża, celem podbijania cen. Zbliża się nowy rok, a wraz z nim terminy płacenia podatków, tenut dzierżawnych i t. p., co zmusi rolników do rzucenia w najbliższym czasie większych ilości ziarna na rynek. Wówczas nastąpiłaby automatycznie zniżka żyta, a za nią zniżka mąki i chleba.

PRZECIWKO DROŻYŹNIE OWOCÓW.

W najbliższych dniach odbędzie się konferencja zainicjowana przez oddział walki z lichwą kom. rządu w sprawie nadmiernych cen owoców i towarów kolonjalnych. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele zainteresowanych gałęzi handlu. Władze administracyjne dążą mianowicie do zmniejszenia różnicy zachodzącej między hurtowemi i detalicznemi cenami towarów kolonjalnych i owoców. Różnica ta jest obecnie zbyt wielka i nie da się niczem uzasadnić (—).

NA RYNKU NABIAŁOWYM.

W ostatnim dniu przedświątecznym (środa) dawał się odczuwać silnie brak świeżego masła, którego hurtowa cena wynosi dotąd aż 6 zł. 20 gr., detaliczna zaś 6 zł. 80 gr. Wobec większego zapotrzebowania w poszczególnych wypadkach pobierano ceny znacznie wyższe. Natomiast rynek był zaopatrzony w dostateczne ilości masła solonego, które sprzedawano w hurcie po 4 zł. 20 gr. i w detalu po 4 zł. 60 gr. za kg. Z powodu znacznej podaży, zapotrzebowanie jaj było całkowicie pokryte. Ceny utrzymały się bez zmiany. W hurcie jaja sprzedawano po 260 — 270 zł. za skrzynie, w detalu zaś po 21—25 gr. za sztukę w zależności od gatunku. (—).

Sprawy skarbowe

ILE POZOSTAŁO NIEWYMIENIONYCH MAREK POLSKICH.

Według stanu rachunków P.K.K.P., w likwidacji w dniu 20 grudnia r b. pozostawało niewymienionych 3.347 miljardów mkp., co równa się sumie 1.850.000 złotych. Przypominamy, iż od dnia 1-go grudnia r. b. Kasy Skarbowe przestały przyjmować do wymiany banknoty markowe i że wymianę tych banknotów na złote uskutecznia obecnie wyłącznie Centralna Kasa Państwowa i Bank Polski. Ostateczny termin wymiany marek polskich upływa w dniu 31 maja 1925 r., poczem niewymienione banknoty markowe stracą wszelką swoją wartość.

Wzrost wkładów w bankach.

Według statystyki, prowadzonej przez Zw. Banków w Polsce, w ciągu mijającego roku uwidoczniał się stały wzrost wkładów w instytucjach bankowych. Objaw ten dotyczy wkładów wszelkich typów, t. j zarówno wkładów terminowych, jak rachunków czekowych i kont korespondentów „loro".

Statystyka Związku Banków objemuje 43 instytucje bankowe. Na dzień 31 stycznia 1924 r. suma wkładów wszelkich typów w bankach wynosiła 215.500 zł., w końcu lutego suma ta wzrosła do 352.800 złotych, w końcu marca do 487.800 zł., w kwietniu do 645.900 zł., w końcu maja do 866.600 zł., w końcu czerwca do 942.600 zł, w końcu lipca do 1.103.000 zł., w końcu sierpnia do 1.288.600 zł. i w końcu września do 1.529.200 zł. Zbieranie danych za ostatni kwartał jest w toku, a informacje tymczasowe wskazują na dalszy wzrost wkładów.

Premjowa pożyczka dolarowa.

W dniu 2 stycznia 1925 r odbędzie się ciągnienie premji 5% premjowej pożyczki dolarowej, przyczem wśród 53 przewidzianych planem premji wylosowana będzie wielka premja 40.000 dolarów.

Niewykupione obligacje premjowej pożyczki dolarowej będą w Oddziałach Banku Polskiego i P.K.O. oraz w poważniejszych bankach prywatnych do nabycia w cenie po 5 dolarów jeszcze tylko przez 3 dni, t. j. w dniu 29, 30 i 31 grudnia r. b.

Bilans Banku Polskiego.

Skup złota w 2-ej dekadzie grudnia wynosił 140 tys. zł., przyrost walut netto zaś w dekadzie tej wyniósł 2,7 milj. zł.

Portfel wekslowy zwiększył się o 10,7 milj zł., ogółem udzielone przez Bank Polski kredyty wzrosły w ub. dekadzie o 13 milj. zł.

Dług Skarbu Państwa zmniejszył się o 23,6 milj. zł., obieg banknotów zmniejszył się o 3,7 milj. zł, rachunki żyrowe o 3,4 milj. zł.

Obieg marek wynosił w dniu 20 grudnia 1924 roku 3,3 tryljony.

Fałszywe 20-złotówki.

Bank Polski podaje opis falsyfikatu 20-złotowego: Falsyfikat biletu 20-złotowego wykonany jest na papierze grubszym i sztywniejszym, z połyskiem, w dotknięciu tłustym. Wodny znak w prawym medaljonie wykonany farbą tłuszczową. Kolory farb bronzowe, czerwone i czarne występują niewyraźnie (brudno), natomiast kolor szaroniebieski zupełnie niewidoczny

Na stronie przedniej wizerunek Kościuszki w lewym medaljonie odbity silniej w kolorze fioletowym; cieniowanie twarzy i falowanie włosów nie uwidocznia się tak plastycznie, jak na bilecie autentycznym.

Litery tekstu wykonane w kolorze brudnofioletowym, podczas gdy druk ten na bilecie autentycznym jest koloru szaro - niebieskiego. Podpisy odmienne, przerywane, bądź zalane.

Na stronie odwrotnej tło ze skomplikowanych rysunków jest przerywane, utrzymane w kolorze brudno - bronzowym. Deseń, tła zwłaszcza u dołu, nie jest zakończony, jak to ma miejsce na biletach autentycznych i szczegół ten jest najuchwytniejszą podstawą rozpoznawczą.

Druk oraz kompozycja litery Z i liczby 20 wykonano kolorem brudno - fioletowym, podczas gdy na bilecie autentycznym druk jest koloru szaroniebieskiego

Szykanowanie stałych mieszkańców hotelowych.

Komitet organizacyjny Zw. lokatorów hotelowych komunikuje nam:

Dn. 12 grudnia r. b. do Grand Hotelu przy ul. Chmielnej przybyła policja, która odwiedziła wszystkie pokoje, przedstawiając każdemu lokatorowi rozporządzenie Komisarza Rządu z dn. 5 grudnia r. b. głoszące, iż wszyscy lokatorzy obowiązani są podpisać się, że nie będą więcej używać żadnych aparatów do ogrzewania (ani spirytusowych, ani naftowych) — pod groźbą surowej kary. Rozporządzenie to umotywowane jest niebezpieczeństwem pożaru i względemi sanitarnemi.

Mieszkańców hotelowych zadziwiła przedewszystkiem niezwykła forma tego rozporządzenia, dotychczas bowiem wszystkie rozporządzenia Komisarza Rządu ogłaszane były bądź przez wydrukowanie ich w urzędowym organie prasowym, bądź przez rozlepianie na murach Warszawy i po raz pierwszy teraz zastosowany został nowy sposób polegający na odbieraniu podpisów od każdego mieszkańca hotelu.

Przechodząc do istoty samego rozporządzenia, zauważyć należy, iż 1) jeżeli używanie kuchenek naftowych jest niebezpieczne pod względem pożarowym, to, oczywiście, powinny one być zabronione wogóle, jakaż bowiem zachodzi różnica, czy spali się od takiej kuchenki dom prywatny, czy też hotel? Następnie 2) obecnie maszynka „Primus" została tak udoskonalona, że w ciągu ostatnich 6 lat w Warszawie było tylko 2 wypadki pożaru od takiej kuchenki, nie w hotelu — i tylko dlatego, że nalano do niej benzyny. Natomiast w hotelach w ciągu tych 6 lat nie było ani jednego pożaru od kuchenek „Primus". Wogóle niebezpieczeństwo pożaru od takiej kuchenki jest wielokrotnie mniejsze, niż od zwykłej lampy naftowej.

Co się tyczy szkody pod względem sanitarnym, to ta przyczyna nie wytrzymuje żadnej krytyki, ponieważ maszynka „Primus" sama przez się nie wydaje żadnego, szkodliwego dla zdrowia, zapachu.

Obecnie, z powodu kryzysu mieszkaniowego w hotelach zamieszkuje biedota pracująca . Jaki jest skład mieszkańców hotelu Grand Hotel, widać z następującego spisu: jeden pokój zajmuje zecer drukarni, dwa pokoje zajęte są na pracownię krawiecką, jeden pokój zajęty jest przez robotników z fabryki „Stanrej", jeden pokój przez robotnice z fabryki wódek „Korona", dwa pokoje zajęte są przez szoferów, jeden pokój przez starszego posterunkowego policji; dużo jest rodzin z niemowlętami i t. d. Mieszka tu sama biedota, u której czasami cały obiad składa się z gorącej kartoflanki albo z herbaty z chlebem. Okrucieństwem jest pozbawiać tych biedaków możności zagotowania w swoim pokoju wody gorącej, lub mleka dla dziecka.

Charakterystyczna jest jeszcze jedna okoliczność, a mianowicie 23-go stycznie 1922 r. została opublikowana ustawa Min. Zdrowia Publicznego, w której powiedziano jest, że każdy hotel obowiązany jest mieć kuchnię dla mieszkańców ze stałym ogniem i gorącą wodą. A dalej ustawa głosi, że najmniejszy rozmiar powierzchni podłogi w pokoju hotelowym nie może wynosić mniej niż 15 metrów kwadratowych, oraz, że najmniejsza szerokość kurytarzy w hotelu nie może wynosić mniej niż 2 metry. Ustawa zaznacza w końcu, że jeżeli w Warszawie okażą się hotele, nieodpowiadające tym warunkom, to hotele takie muszą być przerobione w ciągu sześciu miesięcy.

Od wydania tej ustawy upłynęły 2 lata a tymczasem w Grand Hotelu niema żadnej kuchni ogólnej dla mieszkańców; szerokość kurytarzy bocznych wynosi nie 2 metry, lecz tylko 1 metr 20 centymetrów, przyczem jest tam więcej niż 12 pokojów, w których powierzchnia podłogi wynosi tylko 6 metrów.

Na takie rzeczy magistrat nie zwraca uwagi, ale jednocześnie stwarza mieszkańcom hotelu nieznośne warunki, zakazując używania maszynek — zupełnie bezpiecznych i nieszkodliwych, co już udowodnione zostało przez sześcioletnie doświadczenie — a tak potrzebnych dla ludzi niezamożnych! Rozporządzenie takie wymierzone jest właśnie w tych niezamożnych, stałych mieszkańców hotelu.

NOWACZYŃSKI JUŻ WRACA DO „RZECZYPOSPOLITEJ".

Gdy Nowaczyński „żegnał się" z dziennikarstwem i porzucił „przegląd prasy" w „Warszawiance", wyraziliśmy zdanie, że niedługo znajdzie się z powrotem w „Rzeczypospolitej". I oto wczorajsza „Rzeczpospolita" donosi, że od 1-go stycznia zaczyna druk dłuższej noweli Nowaczyńskiego

Ano, tak... Nie wypada odrazu, gdy jeszcze nie obeschły łzy od żegnania się z „Warszawianką", zasiąść do „przeglądu prasy" w „Rzeczypospolitej". Trzeba przejść przez mostek literatury, lepiej zresztą płatnej od wiersza. Ale co się stało z protestem p. Nowaczyńskiego przeciwko zakupieniu go wraz z całym personelem b „Rzeczypospolitej" przez Korfantego? A uchwała Syndykatu Dziennikarzy, nakazująca bojkot „Rzeczypospolitej" przez dziennikarzy zrzeszonych?

He, he!

Kronika zagraniczna.

— Następcą Samuela Gompersa, niedawno zmarłego przewodniczącego związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych, został William Green (Grin), sekretarz związku górników.

— Na początku 1925 r. zbierze się w Londynie konferencja dominjów w celu badania protokułu genewskiego.

— Mac Donald wyjechał na Jamajkę, gdzie spędzi około 7 tygodni.

— 20-go grudnia zmarł w Londynie sir Buchanan (Bjukenen), b. poseł angielski w Rosji w okresie wojny i rewolucji, który po przewrocie bolszewickim powrócił do Anglji.

— W Wiedniu zmarł tow. Antoni Dawid, poseł do parlamentu i radny miejski.

Honorarja lekarskie.

Lekarze nie lubią, gdy się publicznie porusza sprawę honorarjów lekarskich. Są bowiem one nadmiernie wysokie i wywołują powszechne niezadowolenie. Statystyka urzędowa wykazała, że honorarja te w stosunku do przedwojennych podniosły się 3.7 razy. Aby wrażenie cyfr i zarzutów osłabić, Stowarzyszenie lekarzy rozesłało do pism wyjaśnienie, że statystyka się myli, gdyż według obliczeń Stowarzyszenia, honorarja wprawdzie zdrożały, lecz tylko dwukrotnie. Kogo jednak nie stać na leczenie prywatne, ten dowoli korzystać może z ambulatorjów bezpłatnych i lecznic dla przychodzących chorych. Z tego wynika, iż możliwa utrata pacjentów mniej zamożnych zaniepokojenia wśród lekarzy bynajmniej nie budzi.

Natomiast innego jest zdania Izba lekarska warszawsko - białostocka. W komunikacie z dnia 25.XI „Kur. Warsz." Nr. 30 oświadcza, iż honorarja nietylko nie zdrożały, lecz przeciwnie, są obecnie **niższe o 50% (!)**. Sami lekarze nie mają więc zgodnego poglądu na tę ważną sprawę. Wszyscy tylko zgodnie twierdzą, iż dawniej wizyta u lekarza kosztowała 2 rb. I to jest prawda. Lecz nieprawdą jest, że obecnie wizyta kosztuje 10 zł. Ci, co się leczą, wiedzą doskonale, że od lipca minimalna opłata u lekarza wynosi **15 złotych**. Stanowi to całodzienny zarobek dla osób nawet ze średniem wykształceniem (450 zł.), dla lekarza zaś przy ośmiu tylko pacjentach w ciągu dnia wyniesie 120 zł. dziennie, nie licząc wizyt na mieście. A jest szereg lekarzy, bynajmniej nie tak bardzo wziętych, u których wywieszony napis głosi: „honorarjum 25—30 zł.", przyczem często płaci się przed wizytą.

Leczenie bezpłatne, o którem tak wymownie wspominają oba komunikaty zasługuje na wielkie uznanie, a statystyka takiego leczenia byłaby bardzo pożądana. Myślę oczywiście o pacjentach zwykłych, nie zaś o rodzinach kolegów, świadczenia bowiem i ulgi koleżeńskie stosowane są również w innych zawodach i lekarze bynajmniej wyjątku nie stanowią. Lecz filantropja nie może mieć nic wspólnego z wysokością honorarjów, kieszeni bowiem pacjenta nie ulży okoliczności, iż ktoś za leczenie wcale nie płaci.

Izba lekarska ubolewa nad ciężką dolą lekarzy, spowodowaną jakoby ubytkiem pacjentów na rzecz Kas Chorych, jak również nadmiarem lekarzy-reemigrantów i przytacza dane procentowe. Cyfry te jednak mają wartość teoretyczną, gdyż powszechnie wiadomo, że znaczna bardzo część ubezpieczonych leczy się w dalszym ciągu prywatnie, lekarze zaś reemigranci przeważnie nie mają odpowiednich mieszkań, u siebie nie przyjmują, a leczą w Kasach. Mimo to Izba lekarska widzi „powszechne zubożenie lekarzy", którym nie może wystarczyć „**ani wolna praktyka, ani nawet kilka zajęć dodatkowych**".

Zwykły śmiertelnik byłby nad wyraz szczęśliwy, mogąc skromną swoją pensję uzupełnić choć jedną pracą dodatkową.

Ale widocznie nie jest wcale tak źle z wolnopraktykującymi lekarzami, skoro tak wysokie pobierają honorarja, a zarazem zwalczają przeważnie Kasy Chorych, zamiast dodatkowo w nich pracować.

Aleksander Grochowski.

Z KOMITETU GWIAZDKOWEGO DLA NAJUBOŻSZEJ DZIATWY WARSZAWY.

Komisja pedagogiczna i techniczna zbiera się w poniedziałek, 29 grudnia, o godz. 7-ej wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6. Proszeni są o przybycie wszyscy, chcący współpracować z Komitetem.

Komitet gwiazdkowy wzywa wszystkie dzielnice o zgłaszanie się po odbiór pieniędzy na drzewka, nalepek, afiszów i kart wstępu.

Sekretarjat komitetu czynny jest codziennie od godz. 10 — 2 i od 5 — 8, Aleja 3-go maja 16 m. 3.

Enpeerowsko-chadeckie konszachty na Górnym Śląsku.

W związku ze słynnemi rokowaniami N. P R. na Górnym Śląsku z p. Korfantym, „Gazeta Robotnicza" zamieszcza szczegóły, które w streszczeniu przytaczamy:

5 menerów N. P. R. udało się do Korfantego, prosząc go o ratunek w opresjach materjalnych, a Korfanty przyjął skruszonych i o zmiłowanie błagających enpeerowców, udzielając przebaczenia, no i pieniędzy. Wykupił już przedtem weksle Spółdzielni enpeerowskiego Zjednoczenia, opiewające na kilkadziesiąt tysięcy złotych, których zbankrutowani enpeerowcy nie mogli zapłacić i zaczekał na pielgrzymkę N. P. R. do Canossy

A kiedy pielgrzymka przybyła, wsiadł do samochodu, pojechał do Spółdzielni „Zjednoczenia", kazał sobie przedłożyć księgi rachunkowe i skonstatował, że N. P. R. jest zupełnym bankrutem Skonstatował jeszcze więcej, bo stwierdził, że nawet publiczne pieniądze nie są w porządku, bo ich niema. **Cały majątek N. P. R. i Zjednoczenia nie wystarczy, aby pokryć zobowiązania finansowe.**

Ma więc Korfanty cały N. P. R. w ręku i od niego zależeć będzie przyszły los tej organizacji.

W pismach enpeerowskich, atakujących poprzednio Korfantego, nastała obecnie na temat jego osoby zupełna cisza.

Miało się zacząć od fuzji Z. Z. P. z chadecją. Taki projekt postawił bowiem Korfanty w stosunku do robotniczego ruchu zawodowego na G. Śląsku. Politycznie N. P. R. miało popierać Korfantego w Sejmie i poza Sejmem. A więc całkowita zależność N. P. R. i Z. Z. P. od Korfantego. Jedna konferencja goniła drugą. Wentylowano wszelkie możliwości jawnej i skrytej współpracy politycznej i zawodowej. Aż stanęło na tem, że — aby nie zrazić robotników Z. Z. P. zbyt bliskiem pokrewieństwem z adwokatem ciężkiego przemysłu śląskiego, jakim jest Korfanty, narazie — aż do konkretnego załatwienia rokowań—pozostanie na rozejmie. Osoba Korfantego zbyt jest w szere-

Rozmaitości.

NAJSTARSZE MIASTO ŚWIATA. W ostatnich czasach Anglicy i Amerykanie dokonali w Mezopotamji doniosłych odkryć archeologicznych. Badanie ruin miasta Kisz, odległego 2 mile od Babilonu, wykazało, że mamy tu do czynienia z najstarszem bodaj miastem świata. Kisz było stolicą czterech wielkich dynastji, które panowały w Mezopotamji przed Sangonem I, założycielem pierwszego imperjum światowego, obejmującego całą Azję Mniejszą, t. j. przed 2770 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Wśród olbrzymich ruin znaleziono resztki trzech świątyń, dalej mury pałacu. Jedne i drugie pochodzą z ok. 3400 lat przed N Chr., inne szczątki ruin sięgają aż do 5000 lat przed N. Chr. Pałac królewski zachował, obok broni mosiężnej, całkowite muzeum naczyń. Ekspedycja naukowa pod kierunkiem Weld Bundella odkryła też bibljotekę z tablic glinianych, które dotychczas w drobnej zaledwie części odczytano.

Znaczne powodzenie miały też poszukiwania w Ur nad zatoką Perską, miejscu urodzenia Abrahama, oraz w Telel-Obcid, o milę od Uru. Mury wieży świątyni w Ur są, zdaniem Wooley'a, najbardziej imponującą budowlą w całym Babilonie.

TAJEMNICA BIŻUTERJI LADY LUDLOW. W lecie r b ukradziono lady Ludlow w jednym z hotelów londyńskich kolekcję pamiątkowej biżuterji, podarowanej jej przez pierwszego męża Wernera. Za schwytanie złodzieja wyznaczono sumę 5 tys. funtów, ale sprawcy kradzieży nie udało się znaleźć.

W tych dniach do towarzystwa, w którem kosztowności były zabezpieczone, zadzwonił ktoś i zapytał, czy nagroda nie może być podwyższona do 10 tys. funtów, pod tym bowiem warunkiem kosztowności zostałyby zwrócone. Po kilku dniach woźny towarzystwa udał się pod wskazany adres, gdzie istotnie odebrał w całości biżuterję lady Ludlow

Historja tej kradzieży jest niezwykła. Otc pewien bogaty zbieracz kosztowności z Chicago, przybywszy do Londynu, zobaczył kolekcję Wernera, która mu się ogromnie spodobała, ofiarował za nią wielkie sumy, ale bezskutecznie — lady Ludlow nie chciała sprzedać kosztowności. Amerykanin wrócił do Chicago, wciąż marząc o nabyciu kosztowności w jakikolwiek sposób. Wpadł na „amerykański" pomysł. Porozumiał się z bandą złodziejów międzynarodowych, wypłacił 3-em złodziejom tytułem zadatku po 3 tys. funtów, obiecując im 45 tys po dostarczeniu kosztowności.

Złodzieje wywiązali się z zadania bez zarzutu. Ale jakież było ich zdumienie, gdy po przybyciu do Nowego Jorku z łupem i telefonicznem skomunikowaniu się z miljarderem chicagoskim, dowiedzieli się od służącego, że jego pan przed godziną umarł!

Cóż było robić z biżuterją? O sprzedaniu jej nie mogło być mowy, gdyż wszystkie pisma pełne były opisów kradzieży u lady Ludlow Złodzieje postanowili tedy zadowolić się nagrodą za odnalezienie rzeczy i „wynagrodzili siebie" 10 tys funt

Tak brzmi historja kradzieży kosztowności w opowiadaniu prasy londyńskiej z ostatnich dni. Nie wszyscy jednak wierzą w prawdziwość tej historji „Times" twierdzi, że lady Ludlow nic nie wiedziała o znalezieniu kosztowności i że wróciły one do niej w lipcu za pośrednictwem pewnej osoby, która też otrzymała nagrodę. Inne pismo twierdzi, że tylko mała liczba osób zna szczegóły odnalezienia kosztowności i że władze pragną, by zachowały tajemnicę.

ORYGINALNY POWÓD ROZWODU. W Pa rytu żona pewnego chirurga musiała poddać się operacji Nie chciała ona jednak, by operacji tej dokonał mąż, z obawy, że ręka może mu zadrżeć Mąż chorej uwzględnił jej życzenie: operacji dokonał jego asystent i chora po upływie kilku tygodni wyzdrowiała Ale spotkała ją niespodzianka i zemsta: mąż po wyzdrowieniu żony rozwiódł się z nią za to, że śmiertelnie go obraziła swą nieufnością do jego chłodnej krwi i sztuki chirurgicznej

NAJGŁĘBSZE ŹRÓDŁO GAZOWE. Po 30 miesięcznem wierceniu inżynierowie prowadzący pracę poszukiwania gazu w Longbridge Stan Pensylwanja, natrafili na gaz w głębokości 7 428 stóp ang.

Ilość uchodzącego gazu wynosi 500.000 stóp sześciennych. Źródło to jest najgłębszem źródłem gazowem na świecie.

ZAPOWIEDŹ WIELKICH ZMIAN GEOLOGICZNYCH W MEKSYKU. Nieczynny od wieków, wiecznym śniegiem pokryty, szczyt góry Yxatacihuatla w Meksyku począł nagle wyrzucać ze swego wnętrza ogromne masy dymu i pary wodnej. Nagłe przebudzenie się „śpiącej, białej pani", jak nieczynny szczyt góry Yxatacihuatla nazywali jeszcze przed wiekami Aztekowie, uważają tam za zapowiedź wielkich zmian geologicznych w Meksyku

Drugi niebotyczny szczyt góry, znajdujący się koło góry Ixatacihuatla, przerwał swój wiekowy spokój przed kilku laty

Zjawiska te napełniają strasznym niepokojem okoliczną ludność.

W POŚCIGU ZA KSIĘŻYCEM. Jeden z aeroplanów wojennych Stanów Zjednoczonych powołany będzie do niezwykłej służby w dn. 24 stycznia przyszłego roku. Będzie to pościg za wiernym od miljonów lat towarzyszem ziemi, księżycem. Aeroplan dążyć będzie więc za przesuwaniem się tarczy księżycowej pomiędzy ziemią i słońcem podczas zaćmienia, ażeby umożliwić dokładniejsze zdjęcie fotograficzne korony słonecznej, widzialnej wokół krążka księżycowego, ażby to można uskutecznić z obserwatorjum nieruchomego w czasie trwania tego zjawiska. Lot za księżycem odbędzie się na przestrzeni 400 mil.

CZŁOWIEK JAKO PACZKA POCZTOWA. Pewien obywatel San Francisco musiał wyjechać terminowo z Nowego Jorku do Francji.

Gdyby jednak użył kolei dla przebycia wpoprzek lądu północno-amerykańskiego, od oceanu Spokojnego do oceanu Atlantyckiego, nie zdążyłby na parowiec, odchodzący z Nowego Jorku do Cherbourga.

Postanowił zatem użyć samolotu, ale na odlatujący dnia tego samolot pocztowy z San Francisco do Nowego Jorku, drogą na Chevenne i Chicago, nie przyjmowano podróżnych: śpieszący się więc obywatel zdecydował się na odegranie roli paczki pocztowej. Zważono go zatem i odpowiednio do wagi, musiał, według taryfy pocztowej, zapłacić za swój przewóz 683 dolary 52 centy.

W ten sposób zdążył na czas do Nowego Jorku.

NIEDOBITKI WRANGLA W CHERBURGU. Przed rokiem przeszło, niedobitki armji Wrangla, pozbierani w Konstantynopolu, dostali się do Francji Kompanja okrętowa, Cunard Line, zobowiązała się przewieźć ich do Ameryki i pobrała za ten przejazd po 1,100 franków od osoby. W ostatniej jednak chwili, kiedy emigranci mieli już wsiadać na okręt w Cherburgu, nadeszła stanowcza odmowa rządu Stanów Zjednoczonych, który się sprzeciwił wylądowaniu ich w Ameryce.

Emigrantów, w liczbie dwustukilkudziesięciu, pomieszczono w Cherbourgu, w Hotelu Atlantic, gdzie mieszkali, na koszt kompanji, która spodziewała się, że lada dzień uda się jej uzyskać od rządu waszyngtońskiego pozwolenie na wylądowanie emigrantów.

Mijał miesiąc za miesiącem, a pozwolenie nie nadchodziło.

Kiedy Francja uznała oficjalnie Rząd Sowietów, Cunard Line przyszła do przekonania, że jej opieka nad wranglowcami skończyła się. Oświadczono więc emigrantom, że mają do 15-go listopada opuścić hotel.

W odpowiedzi zażądali oni albo zwrotu pieniędzy za bilety, albo przewiezienia ich za tę cenę do Brazylji bądź do Argentyny.

Na to Cunard Line oświadczyła:

— Bardzo pięknie, ale zwróćcie nam koszta utrzymania przez cały rok w Cherburgu.

Wtedy emigranci:

— Ani nam się śni coś podobnego Odkąd to podróżny, zapłaciwszy przejazd, do którego się liczy utrzymanie w drodze, ma dopłacać za żywność? Pocoście się podejmowali przewieźć nas do Ameryki.

Nie otrzymawszy zadowalającej odpowiedzi, emigranci rozpoczęli głodówkę na znak protestu. Sytuacja stała się naprężona: zainteresowane państwa zaczęły poważnie zastanawiać się nad tem, co zrobić z 250 ludźmi, których każde z tych państw chciałoby się pozbyć.

gach robotniczych skompromitowana, aby można go wysunąć, jako męża sztandarowego. Dali to menerom Z. Z. P. wyraźnie do zrozumienia robotnicy, **domagając się wykluczenia z Z. Z. P. właśnie tych, którzy sprzyjali projektom Korfantego.** W międzyczasie wyjechała delegacja NPR. i ZZP. do Warszawy, aby tu szukać pieniędzy na ratowanie NPR. Trudne to będzie zadanie, gdyż deficyty są ogromne ,a pokrycia niema żadnego.

Bankructwo NPR. na Śląsku pod względem materjalnym i moralnym jest zupełne. Partja ta bez programu i wytycznych taktycznych, taczająca się na lewo i prawo, przedstawiać będzie w przyszłości grupkę ludzi, zależnych od łaski Korfantego. On też posiada klucz do tej zagadki, czy NPR. zupełnie zniknie z widowni śląskiej, czy też będzie stronnictwem, spełniającem bezapelacyjnie każdy rozkaz Korfantego.

Kronika polityczna.

P. DAROWSKI — WOJEWODĄ ŁÓDZKIM.

P. Darowski, b. minister pracy ma zostać wojewodą łódzkim. Nominacja jego ma być już podobno podpisana przez p. Prezydenta Rzplitej.

Czyżby ta nominacja miała być nagrodą dla p. Darowskiego, za jego zamachy na 8 godz. dzień pracy i antirobotniczą politykę w okresie sprawowania przez niego urzędu ministra?

Dotychczasowy wojewoda łódzki, p. Garapich, został przeniesiony na stanowisko wojewody lwowskiego.

PO FERJACH ŚWIĄTECZNYCH.

Przyjazd Prezydenta Rzplitej do Warszawy nastąpić ma we wtorek 30 b. m.

Prezes Rady Ministrów p. Wł. Grabski dziś powraca ze Spały.

Wice-premier p. Thugutt powraca z Zakopanego w poniedziałek, 29 b. m.

MINISTER SOKAL NA G. ŚLĄSKU.

Wczoraj rano przybył do Katowic z Warszawy p. min. pracy i opieki społ., Fr. Sokal wraz z pp. Ulanowskim, Klottem i Potulickim z ministerjum pracy i op. społ.

O godz. 11-ej przed poł. i pod przewodnictwem p. ministra Sokala rozpoczęły się w województwie konferencje w sprawie położenia w hutnictwie.

DZIAŁALNOŚĆ SĄDÓW DORAŹNYCH ZOSTANIE PRZEDŁUŻONA.

Obowiązujące na obszarze b. zaboru rosyjskiego z wyjątkiem pewnych powiatów rozporządzenie o sądownictwie doraźnem, przewidujące sądowe postępowanie doraźne względem szeregu przestępstw, zostaje z dniem 1 stycznia 1925 r. przedłużone o dalsze pół roku, t. j. do dnia 30 czerwca 1925 r.

O ZASTĘPCĘ METROPOLITY DYONIZEGO.

Na skutek przeciągającej się choroby metropolity prawosławnego Dyonizego, stała się aktualna sprawa powołania jego zastępcy. Kwestją tą, łącznie ze sprawami ogólnych potrzeb kościoła prawosławnego w Polsce zajmował się Komitet polityczny Rady Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu.

ZWYCIĘSTWO POLAKÓW PRZY WYBORACH GMINNYCH NA ŁOTWIE.

Wybory do rad gminnych w pow. Iłłuksztańskim na Łotwie dały wyniki następujące. w gminie Skrudelińskiej wybrano 3 **Polaków** (dotychczas było 7) 3 Łotyszów (dotychczas było 6), zwycięstwo otrzymali starowiercy wybierając 15 radnych. W gminie borowskiej wybrano **Polaków 10** (było 8) Łotyszów 6 (było 6), starowierców 4, prawosławnych 2, żyd 1, Białorusin 1. W gminie Domonskiej — Łotyszów 3 (było 0), starowierców 2 i **Polaków 13.** W gminie Hurculskiej — Łotyszów 3 (było 0), starowierców 3 i **Polaków 12.** W gminie Sołomajskiej — 7 Łotyszów, 2 starowierców, 1 prawosławnego i **11 Polaków.**

MIĘDZYNARODOWY KONGRES INTELIGENCJI.

Dnia 3, 4 i 5 stycznia odbędzie się w Paryżu III Międzynarodowy Kongres Pracowników Umysłowych. Polską inteligencję reprezentować będzie na Kongresie Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych.

Skład delegacji jest następujący: Prezes honorowy p. Marja Curie-Skłodowska oraz p.p. dr Kazimierz Dłuski, prof dr. Gustaw Przychocki, inż. Stanisław Rybicki (Lwów), prof. Henryk Rygier prof. dr. Tadeusz Walek (Kraków), prof. dr. Oskar Halecki, prof. dr Marceli Handelsman, p. Franciszek Zarębski i p. Czesław Madey, prof. dr. Zygmunt A. Zaleski (Paryż), dr. Edward Woroniecki (Paryż) i radca Franciszek Doleżal (Paryż).

Skład delegacji w najbliższych dniach zostanie uzupełniony.

DONIOSŁA UCHWAŁA POPOLARÓW.

Rzym, 27 grudnia. (PAT). Odbyło się tu zebranie stronnictwa popolari, przyczem zarząd stronnictwa oraz grupa poselska obradowały oddzielnie. Obie organizacje podkreśliły swą solidarność z resztą opozycji, oraz wypowiedziały się przeciwko jednomandatowemu prawu wyborczemu, podtrzymując w dalszym ciągu, jako zasadnicze hasło popolarów, zachowanie wyborów proporcjonalnych. Uchwały te mają wielkie znaczenie, gdyż po ostatniej mowie papieża przypuszczano, że popolari będą zmuszeni do zerwania z blokiem opozycyjnym, w którym znajdują się również socjaliści. W kołach popolarów motywują powzięte na zebraniu decyzje tem, iż mowa papieża dotyczyła ideałów politycznych, z któremi popolari godzą się wprawdzie i są gotowi zwalczać komunizm i socjalizm, nie mogą jednak uważać tej mowy za wskazówkę co do taktyki, jaką stronnictwo winno stosować w dziedzinie bieżącej polityki.

CO MÓWI MUSSOLINI.

Rzym, 27 grudnia. (PAT). — Turyńska Gazeta „Del Popolo" podaje rozmowę Mussoliniego z posłami faszystowskimi, w której premjer odpowiadał na zarzuty, poczynione mu przez opozycję. Jak podaje powyższe pismo, premjer zaznaczył, że pogłoski, jakoby szukał on kompromisu z opozycją, są niezgodne z prawdą. Mussolini zaznaczył, że nie ma zamiaru udzielać amnestji oskarżonym w procesie Matteottiego i zdecydowany jest proces ten przeprowadzić przed wyborami do końca. Wybory są tylko częścią programu premjera, który to program będzie konsekwentnie przeprowadzony, realizacja zaś jego potrwa conajmniej do końca roku 1925. W okresie tym premjer jest zupełnie spokojny o swoją władzę i swój rząd. Słowa te świadczą o pewności szefa rządu, co do tego, iż przełamie on akcję obecnej opozycji, która odpowiada na to słowami Giolittiego, iż nowych wyborów nie może przeprowadzać Mussolini.

O ewakuację strefy kolońskiej.

KONFERENCJA AMBASADORÓW.

Paryż, 27 grudnia. (PAT). Konferencja ambasadorów na dzisiejszem rannem posiedzeniu stwierdziła jednomyślność poglądów rządów angielskiego, włoskiego, belgijskiego, japońskiego i francuskiego na sprawę strefy kolońskiej, ustaliła procedurę notyfikacji swej decyzji rządowi niemieckiemu, poczem zajęła się tekstem noty, jaką państwa sprzymierzone wystosują w tej sprawie do Niemiec.

Paryż, 27 grudnia. (PAT). Jak podaje agencja Havasa, konferencja ambasadorów doszła bez trudności do porozumienia co do konieczności zakomunikowania rządowi niemieckiemu decyzji o utrzymaniu okupacji strefy kolońskiej po 10 stycznia 1925 r. Decyzja ta oparta jest na oczywistem niewykonaniu przez Rzeszę jej zobowiązań w dziedzinie rozbrojenia. Decyzja ta notyfikowana zostanie rządowi niemieckiemu w pierwszym tygodniu stycznia prawdopodobnie w formie noty zbiorowej, którą wręczą ambasadorowie Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Japonji w Berlinie.

Kongres Hindusów.

PRZEMÓWIENIE GHANDIEGO.

Londyn, 27 grudnia. (PAT). Ghandi otworzył wczoraj narodowy kongres indyjski w Gelgeun przemówieniem, w którem m. in. powiedział, że związek z Anglją powinien być, o ile możności utrzymany, jednak w razie, gdyby Anglja nie dotrzymała swoich przyrzeczeń i starała się podbić Indje, wówczas nie należy się cofnąć przed zupełnem zerwaniem z Anglją. Zamordowanie sirdara w Egipcie nazwał Ghandi ohydną zbrodnią, represje jednak jakie po tem morderstwie nastąpiły określił jako nieludzkie w stosunku do ludności.

ZAPRZESTANIE BIERNEGO OPORU WOBEC ANGLJI.

Belgaum, 27 grudnia. (PAT.). **Kongres narodowy Hindusów przyjął olbrzymią większością głosów pakt Ghandiego, proklamujący chwilowe zawieszenie polityki odmawiania współpracy z rządem angielskim.**

Nowy Haarman.

Münsterberg (Śląsk niemiecki), 27 grudnia. (PAT.). W sprawie zbrodni, dokonywanych przez niejakiego Enkla, a któremi zajmuje się od kilku dni cała okolica, ogłasza dziś biuro Wolffa za gazetą „Breslauer Neueste Nachrichten" następujące szczegóły: Rewizja doprowadziła do wykrycia w stajni wielkiego wiadra drewnianego, zawierającego posolone mięso, o którem lekarze rzeczoznawcy wydali opinję, że pochodzi ono z trzech mężczyzn i było mniej więcej od trzech tygodni nietylko posolone ale i przyprawione saletrą i innemi ingredjencjami. W drugiem drewnianem naczyniu znaleziono palce od rąk i nóg oraz części stawowe ramienia i nogi. Znaleziono również miskę z tłuszczem ludzkim, jakoteż szelki ze skóry ludzkiej koloru żółto-bronzowego. Szelki, które nosił sam zbrodniarz, nazwiskiem Enkel, były zrobione z tego samego materjału. W szafach znaleziono płaszcze i części odzieży ofiar, związane w węzełki rzemieniem ze skóry ludzkiej. Znalezione dokumenty osobiste odnoszą się do 5-ciu terminatorów. Najbardziej charakterystycznym szczegółem tych morderstw jest ta okoliczność, iż popełnione one były nie w ustronnem miejscu, lecz w domu, zamieszkałym przez wielu ludzi. Enkel uchodził za człowieka skromnego, pod względem umysłowym nieco ograniczonego i niesłychanie małomównego. Uczęszczał on regularnie do kościoła, ubierał się skromnie i niczem nie zwracał na siebie uwagi. Swoje straszne rzemiosło uprawiał Enkel prawpodobnie od jakichś 10-u lat i prawpodobnie już niejeden dziesiątek terminatorów pozbawił w ten sposób życia. Powody, którymi kierował się Enkel w swoich zbrodniach są jeszcze niewyjaśnione. Motywy seksualne podobno nie odgrywały tu roli. Zbrodnie jego wyszły w ten sposób na jaw, iż Enkel dokonał zamachu na pewnego terminatora, który ciężko ranny zbiegł i doniósł o zamachu policji, ta zaś zarządziła śledztwo i wpadła na trop tych zbrodni.

TELEGRAMY

Zwycięstwo powstańców albańskich.

Białogród, 27 grudnia. (PAT.). Agencja Avala donosi z Albanji. Ahmed Zogu po zajęciu Tirany, stał się panem sytuacji w całej Albanji. Zwołał on członków swego b. rządu. Zwolennicy Fannoli'ego opuścili Skutari i Elbasę, nie stawiając poważniejszego oporu. Bajran Tsur wraz z grupą swych zwolenników znajduje się na zachód od Prizrenu. Przypuszczają, iż Ahmed Zogu wyruszy niebawem przeciwko Bajranowi. Fannoli miał zbiedz do Durazzo, gdzie zamierza wsiąść na okręt. Liczne odłamy ludności, zachowujące się dotychczas obojętnie wobec wydarzeń, powitały Ahmeda Zogu, jako oswobodziciela. Informacje swoje agencja Avala kończy wyrażając przypuszczenie, iż nowy rząd obejmie niebawem władzę i w kraju nastąpi uspokojenie.

Walona, 27 grudnia. (PAT). Albańskie Biuro Informacyjne donosi, że wojska rządowe cofnęły się po gwałtownym oporze przed przeważającemi siłami regularnych wojsk jugosłowiańskich (?) oraz band, uzbrojonych na terytorjum serbskim, i opuściły Tiranę, udając się na linję rzeki Skumbi. Walona została uznana za prowizoryczną stolicę Albanji.

STANOWISKO OBCYCH PAŃSTW.

Rzym, 27 grudnia. (PAT.). Ruch rewolucyjny w Albanji i wszystkie sprawy z nim związane są tu przedmiotem głębokich rozważań. Sytuacja wobec udzielenia przez Jugosławję pomocy rewolucjonistom albańskim uważana jest za poważną. Włochy zachowały swą neutralność, mimo usiłowań podjętych przez albański rząd Fan Noli'ego, w celu uzyskania pomocy włoskiej. Z panujących tu jednak nastrojów wynika, iż Włochy przewidują ewentualną konieczność zabezpieczenia swych praw. Apel rządu albańskiego do Ligi Narodów znajduje tu żywe poparcie, tak samo, jak w kołach angielskich. Ze strony angielskiej korespondent PAT. otrzymał informacje, że Anglja uważa sytuację za naprężoną i że gotowa jest zdecydowanie popierać apel Albanji do Ligi Narodów.

Reforma wyborcza we Włoszech.

PROJEKT REFORMY JEST W PARLAMENCIE.

Rzym, 27 grudnia. (PAT). Projekt nowej ordynacji wyborczej znajduje się już podobno w prezydjum parlamentu, tak, że wszelkie pogłoski o tem, jakoby projekt ten nie był jeszcze gotów, a zasady jego nie były jeszcze ustalone, są nieprawdziwe.

Oświadczenie ministra Reichswehry

Berlin, 27 grudnia. (PAT.). Minister Reichswehry, dr. Gessler, udzielił redaktorowi „Berliner Tageblattu" interwiewu w sprawie rozbrojenia Niemiec i ewakuacji strefy kolońskiej. Na wstępie minister zaznaczył, że ewakuacja strefy kolońskiej i zagłębia Ruhry jest kwestją polityczną. W okupacji rząd francuski widzi podstawę swej polityki nadreńskiej. Sprawę rozbrojenia minister uważa tylko za pretekst, mający służyć celom polityki francuskiej. Co do wykroczeń niemieckich przeciwko klauzulom traktatu Wersalskiego, traktującym o rozbrojeniu, minister zauważył co następuje: W sprawie 25 tys. odlewów stalowych, służących do fabrykacji karabinów maszynowych, które znalezione zostały w zakładach Kruppa, to zostały one zamówione przez firmę Simson, która stosownie do postanowienia Komisji Kontrolnej jest stałym dostawcą broni dla Reichswehry. Zamówienie to dokonane zostało za wiedzą Komisji Kontrolnej wojskowej. Minister uważa wreszcie za niewiarogodną wiadomość o tajnej fabrykacji broni w prowincjach okupowanych. Na Boże Narodzenie w zakładach Karlsruher - Industrie - Werke w Wittenau wykryto 10 tys. odlewów stalowych, przeznaczonych na lufy karabinów i karabiny maszynowe. Co do tego wypadku, minister zaznaczył, że wyżej wymienione zakłady fabrykują strzelby myśliwskie i że odlewy stalowe, znalezione przed kilku dniami, pochodzą z przed roku 1919-go, miały być zużytkowane dla tych celów. Dr. Gessler podnosi natomiast, że podczas 1800 inspekcji nie znaleziono nigdzie gotowej broni, czego prasa francuska nie zauważyła.

WYKRYCIE SKŁADU BRONI W BERLINIE.

Paryż, 27 grudnia. (PAT.). Havas donosi, iż dnia 23 b. m. członkowie komisji kontrolnej przeprowadzili niespodziewanie rewizje w zakładach „Berlin-Karlsruhe-Industrie-Werke" dawniej „Deutsche Waffenfabrick", przyczem w szafach zabitych deskami wykryto nieprzeliczoną ilość składowych części armat, karabinów i karabinów maszynowych.

Irlandja a protokół genewski

Genewa, 27 grudnia. (PAT). Ministerjum spraw zagranicznych Wolnego Państwa Irlandzkiego przesłało do Sekretarza Generalnego Ligi Narodów Sir Ericka Drummonda następujące pismo:

Z polecenia Ministra Spraw Zagranicznych mam zaszczyt potwierdzić odbiór Pańskiego pisma z dnia 8 grudnia, do którego załączona była kopja pisma, wystosowanego do Pana przez rząd angielski, a dotyczącego sprawy zarejestrowania traktatu, zawartego 6 grudnia 1921 roku przez Anglję i Irlandję. Rząd Wolnego Państwa Irlandzkiego wyraża przekonanie, iż byłoby zupełnie bezcelowe wszczynać spór co do intencji któregokolwiek poszczególnego pań-

stwa, z pośród tych, które podpisały pakt. Zobowiązania przewidziane w art. 18-ym są jego zdaniem, nałożone w sposób jaknajbardziej wyraźny na każdego z członków Ligi; nie może więc on przyjąć twierdzenia, wedle którego, proste i pozbawione dwuznaczności słowa tego artykułu nadawałyby się do jakiejkolwiek takiej interpretacji, która dałaby się pogodzić z pewnem ograniczeniem sensu, jakiego to ograniczenia rząd angielski usiłuje obecnie dopatrzeć się w tym artykule. *W konsekwencji tego Wolne Państwo Irlandzkie nie podziela opinji, wyrażonej przez rząd angielski, wedle której art. 18-y nie ma zastosowania do traktatu z 6-go grudnia 1921 r.*

(—) Sekretarz *J. E. Walshe.*

Sekretarz Generalny Ligi Narodów po otrzymaniu powyższej noty przesłał ją w odpisach do Rady Ligi Narodów oraz do rządów państw, będących członkami Ligi Narodów.

Rokowania francusko-rosyjskie przerwane

Paryż, 27 grudnia. (PAT.). **Rokowania francusko - rosyjskie zostały wczoraj przerwane. Prasa podaje, że powodem przerwania rokowań było to, iż Krassin wzdragał się uznać stanowisko francuskie, według którego wierzyciele francuscy mają być całkowicie zaspokojeni przez Rosję. Krassin chce uwzględnić jedynie pretensje pewnej kategorji drobnych posiadaczy rent rosyjskich.**

Rewizja w „Eclair"

Paryż, 27 grudnia. (PAT.). Dziś wieczorem dokonano rewizji w redakcji dziennika „Eclair" w celu wykrycia sposobu uzyskania ogłoszonych przez ten dziennik dokumentów, dotyczących obrony państwa. Odnośne dokumenty zostały skonfiskowane.

Zapowiedź represji wobec robotników polskich w Niemczech

Królewiec, 27 grudnia. (PAT.). Prezydjum policji w Królewcu ogłosiło oficjalny komunikat, który głosi, że wobec rozstrzygnięcia sprawy optantów między Polską a Niemcami, należy się liczyć z usunięciem z Polski optantów niemieckich, ponieważ liczba Niemców w Polsce jest większa, niż Polaków w Niemczech. Aby przygotować dla usuniętych z Polski Niemców mieszkania i pracę w Niemczech prezydjum policji widzi rozwiązanie problemu w nieodnawianiu przez rolników kontraktów z robotnikami sezonowymi polskimi, aby w ten sposób można było usunąć ich z Niemiec i dać sposobność do pracy usuniętym z Polski Niemcom. Prezydjum policji zaznacza, że nie można tu kierować się sentymentem, gdyż Niemcy nie mogą sobie pozwolić na utrzymanie 100,000 ludzi z obcego państwa, do tego jeszcze takiego, które masowo usuwa obywateli niemieckich.

Szykany celne na Litwie

Kowno, 27 grudnia. (PAT.). Sejm litewski uchwalił, że państwa, które zawarły z Litwą traktat handlowy, korzystać będą na podstawie specjalnych postanowień z 30% zniżki od nowej taryfy celnej. W stosunku do państw, które traktatu z Litwą nie posiadają, stosować się będzie 10% nadwyżka celna ponad normalną taryfę celną.

Wybuch i pożar w porcie japońskim

Londyn, 27 grudnia. (PAT.). Reuter donosi z Tokio, że wskutek wybuchu materjałów palnych na jednym z okrętów, stacjonujących w porcie Otaru, zginęło kilkaset osób. Wybuch spowodował następnie olbrzymi pożar. Straty materjalne są znaczne.

Wiadomości telegraficzne

— 26 b. m. do Belgradu przybył bułgarski prezydent ministrów, Czankoff, i udał się w towarzystwie Ninczicza do prezydenta ministrów Pasicza. Według wiadomości prasy, po długiej rozmowie z Pasiczem i Ninicziczem stwierdzono, że istniejące jeszcze trudności, przy dobrej woli, mogą być łatwo usunięte, a dobre sąsiedzkie stosunki między obu krajami przywrócone. W ciągu rozmowy poruszono również kwestję niebezpieczeństwa komunistycznego, zagrażającego obu krajom

— W czasie Świąt Bożego Narodzenia, nad kanałem angielskim i nad znacznym obszarem południowej Anglji przeszła szalona burza. Komunikacja okrętowa i lotnicza z kontynentem uległa wskutek tego przerwie Spadły tutaj również obfite deszcze, szczególnie w Walji, gdzie wskutek ulewy wylały rzeki. Ludność chroni się na wyższych piętrach domów. Straty materjalne są znaczne.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale umysłowo-pracujących (Ciepła 21, tel. 232-16): 1 inspektora szkolnego, 1 kustosza do Muzeum Pedagogicznego, 1 kancelisty Kursów dla dorosłych z maszyną—dla inwalidów woj lub ich rodzin 1 korespondentki-buchalterki z niemieckim i pisaniem na maszynie, 1 korespondentki francuskiej piszącej biegle na maszynie, ze znajomością języka angielskiego. 1 praktykanta biurowego. 1 maszynistki-stenografistki polskiej 3 agentów do sprzedaży książek 1 agenta do sprzedaży artykułów aptecznych. 1 agenta do sprzedaży pasty 1 agenta do sprzedaży smarów i mydła 2 agentów do sprzedaży węgla 12 agentów do zbierania ogłoszeń 1 agenta z branży technicznej 1 agenta z branży kolonjalnej. 2 wojażerów branży farmaceutycznej. 3 pielęgniarek do Domu Opieki nad Dziećmi 1 kierownika do tartaku

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel 123-65): 1 modelarza drzewnego. 3 monterów samodzielnych. 4 tokarzy żelaznych 1 palacza kawy 2 krawcowych 4 maszynistek-pończoszarek.

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, tel. 153-27): 42 służących.

W Oddziale dla młodocianych (Rymarska 2/1, 1 gońca. 5 chłopców na praktykę konfekcyjną 1 dziewczyny na praktykę konfekcyjną. 1 dziewczyny na praktykę biurową. 2 dziewcząt do obsługi.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla umysłowo pracujących: 3 lekarzy okręgowych, 11 lekarzy wolnopraktykujących, 5 nauczycieli do szkół powszechnych; wymagane 6 klas szkoły średniej i kurs metodyczno-praktyczny lub Seminarjum nauczycielskie, 1 nauczycielki niemiec. do gimn. 1 nauczyciela łaciny w starszych klasach, 1 kierownika gorzelanego (samotnego). 2 pomocników geometry.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 pozłotnika samodzielnego. 1 majstra, umiejącego wykonywać witraże. 1 mechanika-specjalisty do naprawy maszyn szewckich 4 ślusarzy warsztatowych. 4 kotlarzy żelaznych 4 tokarzy metalowych. 4 kamieniarzy. 6 murarzy. 2 cieśli. 5 kołodziejów. 3 stolarzy 1 modelarza drzewnego

---

Czytelników naszych, którzy nie wnieśli dotąd przedpłaty, prosimy o uregulowanie zaległej i za miesiąc Styczeń.

Nieopłacone egzemplarze zmuszeni będziemy wstrzymać z dniem 1 stycznia 1925 roku.

Czasopisma nadesłane.

„Życie teatru". Nr. ostatni (51-52) zawiera b interesującą treść, a mianowicie artykuły p. p A. Zagórskiego, J. Kotarbińskiego, T. Nałęcza-Lipki oraz koniec polemiki o teatr popularny między p.p W. Wandurskim i W. Rogowiczem. W. Rogowicz zajął stanowisko wyłącznie estetyczne. Wandurski podkreśla tło i czynniki społeczne, nowoczesność nie uwzględniana w naszych teatrach. Stanowisko W. Wandurskiego jest słuszne. Widzi on doskonale, jak pod płaszczykiem „sztuki dla sztuki" przemyca się utwory przesiąknięte kultura kołtuńską i mieszczańską, natomiast z grymasem niechęci odsuwa się dzieła nowoczesne. Najczęściej dzieje się to bez premedytacji — tem gorzej jednak dla teatru

„Życie teatru" przystępuje do wydawnictwa **„Bibljoteki Dramatycznej"** i będzie drukowało utwory przedewszystkiem polskie, mianowicie dramaty K. Brończyka, E. Jędrkiewicza, W. Rogowicza, W. Wandurskiego, E. Zegadłowicza. A więc utwory dramatyczne polskie są, tylko niema teatrów, któreby sztuce polskiej służyły. Niestety A żadna „reforma" teatralna nic nie pomoże, jeśli teatry nie ośmielą się wystawiać sztuk autorów nieznanych, młodych, wnoszących nowe czynniki do zakurzonego repertuaru.

Składajcie ofiary i upominki na gwiazdkę dla najuboższych dzieci Warszawy.

OFIARY PRZYJMUJE:

Komitet Gwiazdkowy w Administracji „Robotnika", w Rob. Wydziale Wychowania Dziecka (Warecka 7) i w O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6).

Prowincja.

Z OKRĘGU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

(Kor. własna)

Górnośląski Zarząd i sekretarjat Okręgowy Zw Metalowców robią wszelkie wysiłki, aby uświadomić robotników pracujących w przemyśle hutniczo - metalowym o konieczności zbudowania silnej organizacji Dnia 30 listopada r b. odbyła się w tym celu konferencja okręgowa metalowców z porządkiem dziennym: 1) Obecna sytuacja gospodarcza a organizacja, 2) Jak należy prowadzić agitację i administrację w Oddziałach, 3) Dobór członków Zarządu, 4) Wnioski.

Konferencję zagaił tow. Rybicki, sekretarz okręgowy, przewodniczył tow Niemczyk Z 26 zaproszonych Oddziałów przybyli delegaci z 20 Oddziałów.

I-y punkt porządku dziennego referował pierwszy tow **Rybicki**, wykazując delegatom ogrom pracy, jaką mieli do wykonania sekretarze oraz mężowie zaufania w poszczególnych zakładach przemysłowych Brak świadomości, warcholska robota rozmaitych indywiduów, oraz wielkie bezrobocie, spowodowały, że stan organizacji pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Ogromne niezadowolenie mas robotniczych które się uwydatnia bardzo częstymi strajkami wskazuje na to, że najszersze masy będą musiały zrozumieć wreszcie że trzeba szukać oparcia o klasowe Związki, w danym wypadku o Związek Metalowców.

Drugim referentem był tow **Topinek**, centralny sekretarz Związku, który omówił bezczelne żądania Lewiatana, domagającego się przedłużenia czasu pracy w całej Polsce, ograniczenia urlopów, zepsucia ustawy o Kasach Chorych i wszelkich socjalnych zdobyczy

3 i 4 punkt porządku dziennego referował tow. Piontek, II sekretarz Okręgu, który wyjaśnił, w jaki sposób należy prowadzić administrację Oddziałów.

Konferencja uchwaliła rezolucję, iż wszyscy członkowie Związku winni wytężyć swoje siły nad zdobywaniem nowych członków dla Oddziałów Związku, które winny opierać się na Komitetach **mężów zaufania i radców zakładowych**, statutowo podlegają Zarządom Oddziałów i wyższym ciałom Związku. Uchwalono również szereg wniosków organizacyjnych.

KIELCE.

(Kor. własna)

W dniu 20 b m. odbył się wiec dozorców domowych w Kielcach. Na wiecu referował sprawy dozorców przewodniczący Zarządu Gł Związku, tow. E. Dąbrowski. Po referacie, zebrani postanowili przyłączyć się do ogólnego Związku Dozorców Domowych w Polsce i w najbliższej przyszłości zwołać ogólne zebranie.

Perfidna działalność miejscowego działacza enpeerowskiego, b. posła Festerkiewicza, w stosunku do dozorców kieleckich ujawniła się przedewszystkiem w tem, że do dnia dzisiejszego nie mają oni Komisji Rozjemczej; że wypowiedzenie pracy jest dwutygodniowe; że dozorcy żyją tam w strasznych pańszczyźnianych warunkach. Warunki te muszą ulec zmianie w jaknajbliższej przyszłości.

SIERADZ.

(Kor. własna)

Dn. 7 grudnia b. r. odbył się zjazd robotników rolnych i małorolnych pow. Łaskiego, przy udziale 300 delegatów i członków Związku.

Zjazd zagaił tow Kupczak. Przewodniczył tow. Pięta Józef z folwarku Młodawin.

Tow. Kupczak, sekretarz Zw Zaw. Rob. Rol. Oddziału Sieradzko - Łasko - Wieluńskiego omówił walkę, jaką toczą obecnie z obszarnikami tow. tow. z Sekr. Centr. o nowe umowy na rok 1925/26, oraz napiętnował wysunięte przez obszarników postulaty, jak np.: skasowanie drugiej krowy, przywrócenie posyłki, zmniejszenie zapłaty, powiększenie godzin pracy i t. d. Zebrani z oburzeniem oświadczyli, iż nie pozwolą na pogorszenie skromnej stopy życiowej robotnika rolnego.

Oprócz szeregu spraw organizacyjnych, uchwalono jednogłośnie rezolucję, wzywającą Zarząd Główny do nieodstępowania od dotychczasowych zdobyczy robotnika rolnego i do niepodpisywania umów, o ile obszarnicy nie zgodzą się na warunki Zarządu Głównego

Zebrani domagają się, aby umowa zbiorowa zawierała 1) wprowadzenie ochrony delegatów, 2) podniesienie pensji do 100%, 3) podniesienie ordynarji o 1 kwintal metr żyta, 4) utrzymanie 2-ch krów i przychówek do 2-ch lat, 5) podwyższenie opałowego drzewa, do 3-ch metr szczapowego, 6) założenie Kasy Chorych, 7) podniesienie przemiału do 4 kwintali metr. żyta, 8) zwiększenie urlopów do 12 dni W obronie żądań swoich robotnicy gotowi są wystąpić do zdecydowanej walki.

Uchwalono również jednogłośnie rezolucję domagającą się: 1) przeprowadzenia reformy rolnej, 2) parcelacji folwarków prywatnych i majorackich bez wykupu, na spłaty długoletnie zarówno dla służby folwarcznej, jak i dla bezrolnych i małorolnych, 3) protestującą przeciwko dzikiej parcelacji z prywatnej ręki; 4) żądającą otrzymania ziemi po ulgowej cenie i przeprowadzenia serwitutów do 10 stycznia 1925 roku.

PIERANIE (pow. Inowrocław).

(Kor. własna).

Dnia 14 b. m. w sali p. Orzechowskiego w Pieraniu odbył się wiec P. P. S. i klas. Zw. Zaw Zagaił i przewodniczył tow. Krzemianowski; referat o sytuacji politycznej i ekonomicznej Polski wygłosił tow. Głowacki Na wiec przybyli robotnicy rolni z Pierania i okolicznych wsi. Referatu wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem i powagą.

Z miejscowych spraw tow. referent napiętnował z wielkiem oburzeniem nadużywanie przez miejscowego proboszcza religji i kościoła dla celów demagogji i agitacji politycznej Ksiądz ten pod płaszczykiem religji prowadzi wrogą klasie robotniczej propagandę, namawiając w kościele robotników do porzucenia klas. Zw. Zaw. i nieraz terroryzuje ich tą drogą.

W dyskusji przemawiało dwuch robotników rolnych na temat niedostatków swoich i nędzy. Robotnicy również skarżyli się na uprawianie polityki w kościołach.

Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję. 1) wyrażającą pełne poparcie klubowi Z P. P S w walce z zamachami na prawa robotnicze; 2) wyrażającą protest i oburzenie z powodu rozbijania szeregów robotniczych przez Z. Z P. i chadecję; 3) potępiającą nadużywanie przez kler religji dla celów politycznych; 4) protestującą przeciwko ustawie o świętach; 5) protestującą przeciwko zamachom na obecną ordynację wyborczą; 6) wyrażającą votum zaufania klubowi Z. P. P. S. i Kom. Centr. Zw. Zaw.

Wiec zakończono okrzykiem na cześć P P. S. i klasowych Zw. Zaw.

Wiadomości Księgarni Robotniczej

WARSZAWA, WSPÓLNA 17. (Tel. 229-70).

Otrzymaliśmy na skład główny:

Materjały do bibljografji Gdańska pod red Ludwika Krzywickiego, wyd. Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Warszawa 1924 Zł. 1 50.

A. B. Na Sobór Watykański, list otwarty do całego Kościoła, Nakładem autora, str. 224. Zł. 6.—

Lauterbach. Warszawa, ze 166 ilustracjami. Zł. 15.—.

Papini. Od człowieka do Boga, str. 134 Zł. 2.70.

„Przegląd Polityczny", zeszyt 15/16, pełne teksty traktatów sowiecko - angielskich i umowy sowiecko - chińskiej Zł. 2.—.

„Sprawa Ubezpieczeń Społecznych", organ Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych, Nr. 1. Zł. 1 —.

Szpotański. Gruzja. Zł. —.30

Wakar. Zagadnienie samorządu w Rzeczypospolitej odzyskanej, str 356. Zł. 15.—.

Wojciechowski. Bolesław Prus, str 178. Zł. 3.—

Bebel. Die Frau und der Sozialismus, nowe wydanie, str. 516, w oprawie. Zł. 5.65.

Blos, Florian Geyer. Lebens - und Charakterbild aus dem grossen Bauernkrieg, w opr Zł. 2 40

Czernow. Konstruktiwnyj socjalizm. T. I, str. 401. Zł 13,75.

Cunow. Ursprung der Religion und des Gottesglaubens, w oprawie. Zł. 4.90.

Renner, Ferdinand Lasalle. Auswahl von Reden und Schriften nebst Biographie und geschichtl Einführung, str. 475, w oprawie Zł. 10.—.

„Rewolucjonnaja Rossija". Nr. 37 — 38 i 39—40 po zł. 1—.

„Socjalisticzeskij Wiestnik". Nr 24 Zł. —.95

Księgarnia posiada na składzie komplety czasopisma „Die Gesellschaft" (zeszyty 1 — 9), Sprzedaje się całość lub oddzielne zeszyty po zł. 1.50.

Nowość:

Werner Sombart. Der proletarische Sozialismus („Marxismus") Tom I: Die Lehre, str 488. Tom II: Die Bewegung, str 523. Cena za obydwa tomy zł. 35.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Dnia 17-go i 18-go stycznia 1925 r. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek obrad o godz. 11 rano.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

OKR. PPS. Warszawa - Podmiejska. Posiedzenie OKR PPS Warszawa - Podmiejska odbędzie się w niedzielę, dn. 28 b m., o godz 11 w lokalu Warszawskiego OKR., Al. Jerozolimskie 6. Obecność wszystkich członków niezbędna.

Ruch zawodowy

Warsz. Rada Związków Zawodowych. W poniedziałek, 29-go b. m. o godz. 6-ej wiecz., w lokalu Zw. prac. Gazowni, Kredytowa 3, odbędzie się konferencja sekretarzy oddziałów Związków, wchodzących w skład Warsz. Rady Zawodowej.

Tow. tow. sekretarze lub przewodniczący oddziałów proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

Ostrzeżenie.

Związek handlowców (Sienna 16) ostrzega swych członków przed przyjmowaniem posad do rafinerji nafty Braci Nobel w Libuszy. Firma Braci Nobel w Warszawie angażuje pracowników do swych zakładów w Libuszy na miejsce dotychczasowych pracowników, strajkujących już od 2-go grudnia.

Powodem strajku są skandalicznie niskie płace, wynoszące przeciętnie 132 zł. miesięcznie.

ZE ZWIĄZKU DOZORCÓW DOMOWYCH.

Choinka dla dzieci dozorców.

W dn. 28 b. m. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się choinka dla dzieci dozorców w lokalu Związku, przy ul. Leszno 48. Na program złożą się: 1) Odegranie jednoaktówki; 2) 5 obrazów kinematograficznych humorystycznych; 3) Podział upominków. Orkiestra dozorców przygrywać będzie w czasie zabawy.

Wejście tylko dla dzieci po 20 groszy.

Zabawa dla dorosłych.

O godz. 8.30 odbędzie się w Zw. Zaw. dozorców domowych zabawa dla dorosłych. Cena wejścia 1.50 gr.

Ruch kult.-oświatowy.

Komitet Gwiazdki dla najuboższej dziatwy Warszawy składa serdeczne podziękowanie za złożone następujące ofiary: 1) Szkoła powszechna p. Łopuskiej: ozdoby choinkowe, zabawki drewniane, 1 fartuch, 1 para pończoch, 31 książek 12 kajetów, 1 paczka produktów, 7 bułek francuskich, 5 chlebów, 3 paczki herbaty, 3 jabłka, 1 paczka orzechów, 1 piórnik, 3 farby, 3 laleczki, 1 pudełko ołówków kolorowych, paczka ołówków zwykłych, 1 kuchenka, 1 niedźwiadek, 1 piłka, 1 paczka instrumentów muzycznych. 2) Kuryluk i Bobrowski: 10 kg stokfisza, 1 paczka herbaty. 3) Strzelecki Jan 10 kg. ryżu. 4) Gawrońska 3 metry flaneli 5) Fabryka cukrów Holenderskiego 1 kg. kakao. 6) Stowarzyszenie Mechaników, złożone przez p. Suchockiego, 4 kg. cukierków. 7) Bezimiennie: 1 para spodni, szalik, książki, orzechy i figi. 8) H. A. zł. 10. 9) Bezimiennie zł. 10.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

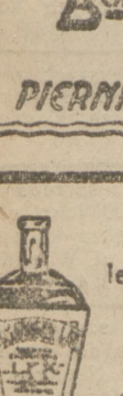
Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

GRUZJA.

Już się ukazała nowa broszura tow. Szpotańskiego, nakładem oddziału Warszawskiego T. U. R. pod tytułem „Gruzja". Cena 30 gr. Broszurę nabywać można w sekretarjacie T. U. R., oraz u kolporterów fabrycznych.

Odczyt T. U. R. w Rypinie. Oddział T. U. R. w Rypinie urządził dn. 21 b. m. odczyt ilustrowany, wygłoszony przez tow. posła Z. Piotrowskiego o pracy oświatowej wśród klasy robotniczej zagranicą i w kraju.

Odczyt odbył się w sali miejskiej przy niewielkim udziale słuchaczów. Nie było jednak miejscowej inteligencji.



Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18
Franki francuskie za 100—28.05
Funty angielskie za 1—24.49
Floreny holend. za 100—209.90
Kor. czesko—słow. za 100—[illegible] 1.76¼
Franki szwajc. za 100—[illegible] 77
Korony austrjac. za [illegible] —7.33
Liry włoskie za 100—2[illegible] 27
Franki belgijskie za 100—25.87

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 3°,9, najniższa — 7°,0.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno, rano mglisto, lekki mróz na wschodzie, temperatura w pobliżu 0° w reszcie kraju, umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Święto 10 p. p. „Odsieczy Lwowa". W dniu 4 stycznia 1925 r. obchodzi 19 p. p. „Odsieczy Lwowa" 6-tą rocznicę chrztu bojowego. Historja tego pułku, stacjonowanego obecnie we Lwowie, łączy się ściśle z bohaterską obroną tego kresowego miasta. Uroczystości rozpoczną się we Lwowie 3 stycznia o godz. 9 r. i trwać będą do wieczora dn. 4 stycznia.

Podatek od lokali r. 1925. Według rozporządzenia z 27.XI b. r. stopa podatku od lokali w gminach miejskich powinna być ustalona na rok 1925 w stosunku do komornego z czerwca 1914 r. i nie może przekraczać dla miast Warszawy, Bydgoszczy, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania i Wilna 6% dla innych gmin miejskich 4 i pół % tego komornego.

Podwyższenie opłat. Pobierane dotychczas przez tabor miejski opłaty od właścicieli nieruchomości za wywózkę śmieci domowych w stosunku 15 gr. miesięcznie od osoby, zamieszkałej w danym domu, podwyższone zostają do 20 gr miesięcznie od mieszkańca domu. Odpowiedni wniosek w tej sprawie magistrat przekaże Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

O podatek od widowisk kinematograficznych. Syndykat przemysłu filmowego zwrócił się do magistratu z prośbą o rewizję stawek podatku od widowisk kinematograficznych, motywując wystąpienie swoje tem, że frekwencja w kinach się zmniejszyła i że grozi to ruiną przedsiębiorstw kinematograficznych. Syndykat pragnie, aby za wyświetlane filmy zagraniczne pobierany był podatek w wysokości 50% w zimie i 25% w lecie, od filmów zaś krajowych 20% od ceny biletu wejścia.

Magistrat postanowił uwzględnić częściowo petycję właścicieli przedsiębiorstw widowiskowych i rozrywkowych. Obecnie obowiązująca stopa podatkowa dla filmów krajowych o wyższej wartości artystycznej równa się 50% ceny biletu wejścia. Magistrat postanowił zmienić par. 3 statutu podatku od widowisk i zabaw w tym sensie, że podatek na rzecz kasy miejskiej będzie wynosił: 1) 50% od opłaty za wejścia do cyrku; 2) 10 do 50% od opłaty za wejścia: a) na szopki artystyczne, b) na przedstawienia sceniczne, c) na przedstawienia kinematograficzne filmów wyłącznie produkcji krajowej o wyższej wartości artystycznej i etycznej. Proponowane zmiany w statucie przekaże magistrat do zatwierdzenia Radzie Miejskiej.

Inwestycje tramwajowe w r. 1925. Oprócz budowy nowych linji tramwajowych, w roku przyszłym mają być dokonane następujące inwestycje tramwajowe: w styczniu ukończoną będzie pierwsza serja robót związana z budową nowej remizy na Pradze. Nowa remiza obliczona jest na 110 wagonów. W początkach 1925 r. oddana więc będzie do użytku część remizy, która pomieści 45 wagonów. Druga serja robót ukończona będzie z początkiem lata 1925 r. Na wiosnę r. 1925 rozpoczęta będzie też budowa domu stacyjnego przy remizie. W domu tym mieścic się będą biura oraz mieszkania pracowników biura. Nadto zarząd tramwajów zamówi niebawem z dostawą w ciągu r 1925, 50 wagonów motorowych i 50 przyczepnych.

Bruki w r. 1925. Budżet wydziału technicznego magistratu na r. 1925 przewiduje w tym czasie ułożenie tytułem próby bruków asfaltowych, po raz pierwszy w Warszawie, na ul. Wierzbowej od pl. Teatralnego do pl. Saskiego, na Mazowieckiej od ul. Św. Krzyskiej do pl. Małachowskiego i na pl. Małachowskiego do Królewskiej. Z drobnej kostki kamiennej ułożony będzie bruk na ulicach Kapucyńskiej od Miodowej do zakrętu, Karmelickiej od Leszno do Nowolipia, Tłomackiem od Bielańskiej do Przejazdu, Fredry od Niecałej do bramy pałacu Brühlowskiego, Bagateli od Al. Ujazdowskich do pl. Unji Lubelskiej, na pl. Unji Lubelskiej, na ul. Czackiego (zaułek), Marszałkowskiej od Wilczej do Koszykowej, Złotej od domu Nr. 61 do Twardej, Wspólnej od Marszałkowskiej do Poznańskiej, Koszykowej od Natolińskiej do Al. Ujazdowskich, p. Dąbrowskiego od Szkolnej do Kredytowej, Al. Szucha od Koszykowej do budynku szkoły inżynierskiej, Wspólnej od Poznańskiej do Chałubińskiego, Marszałkowskiej od pl. Zbawiciela do Koszykowej, Al. Ujazdowskich od Belwederu do pl. Trzech Krzyży (w ostatnim wypadku tylko w t. zw. sferach tramwajowych). (—)

Salon Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego. Jakkolwiek Salon cieszy się wielkim powodzeniem z dniem 30 b. m. upływa termin wynajmu sali i wystawa trwać tylki będzie do dnia 29 b. m. włącznie. Wieczorem dnia 29 odbędzie się w sali zawieszonej jeszcze exponatami „Czarna Kawa" dla członków Towarzystwa i zaproszonych gości. W występach artystycznych biorą udział p. p. Comte Wilgocka, H. Hulanicka, Dobosz Markowski, S. Jaracz, Sendecki, Mierzejewski i Roentgen.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt o karykaturze. W piątek, dn. 2 stycznia, o godz 8 wiecz. w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) Jerzy Szwaicer (Jotes) wygłosi odczyt, ilustrowany przezroczami p. t. „O karykaturze, karykaturzystach i karykaturowanych".

Ze Stow. Inżynierów. Dnia 29 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Śliskiej 28, walne zebranie Stow. Inżynierów.

WYPADKI.

UJĘCIE CZTERECH KASIARZY.

W nocy z 25 na 26 b. m. na stacji kolejowej w Rybniku na Górnym Śląsku policja kolejowa zatrzymała czterech mężczyzn, którzy przyjechali pociągiem z Warszawy. Po przyprowadzeniu zatrzymanych do komisarjatu, policja, stwierdzając zawartość ich walizek, znalazła komplety precyzyjnie wykonanych narzędzi złodziejskich, służących do rozbijania kas ogniotrwałych. Ujętymi okazali się znani i niebezpieczni kasiarze i włamywacze z Warszawy, którzy na okres świąteczny pojechali na „gościnne występy" na Górny Śląsk, lecz dzięki czujności miejscowej policji, wpadli w sidła. Są to: Hipolit Wolff, Edward Wolff, brat jego, Stanisław Typel i Leonard Kwos.

Pożary. W mieszkaniu Heleny Bogdanowiczowej na pl. Kazimierza Wielkiego Nr. 10 zapalił się sufit. Pogotowie IV oddziału straży, po wyrąbaniu części sufitu, pożar ugasiło.

— W mieszkaniu Cyrli Golubczykowej na V piętrze przy ul. Dzikiej Nr. 44 wynikł pożar. Od wadliwie wpuszczonej rury w przewód kominowy zapaliła się ściana. Pożar ugasiło pogotowie I oddziału straży.

— Przy ul. Dzielnej nr. 38 wskutek silnie rozpalonego kotła w zakładzie kąpielowym Moszka Rozenfarba, wynikł pożar w mieszkaniu Moszka Topelewskiego na I piętrze, gdzie zapaliła się podłoga. Pogotowie I oddziału straży pozar ugasiło.

— W domu nr. 13 przy ul. Szosa Radzymińska wynikł pożar. Pogotowie praskiego oddziału, po wyrąbaniu belki w suficie, pożar ugasiło.

Podrzucone dzieci. W ciągu ubiegłej doby znaleziono troje podrzuconych dzieci — wszystkie płci męskiej i wszystkie żywe w następujących punktach miasta: ul. Jasna 24, Chmielna 50 i Kapucyńska 5. Podrzutki przesłano do domu wychowawczego.

Teatr i muzyka.

„W SIECI" JANA AUGUSTA KISIELEWSKIEGO W TEATRZE POLSKIM.

Teatr Polski wznawia wkrótce komedję Jana Augusta Kisielewskiego: „W sieci". Sztuka ta grana okrągło 25 lat temu w dobie rozkwitu „Młodej Polski" była wypadkiem literackim. Młodziutki, nieznany jeszcze autor zabłysnął odrazu wielkim talentem, żywiołową siłą, znakomitem odczuciem sceny, kapitalnym rysunkiem figur i bujnością nieskrępowanej żadnym kompromisem młodości. Był to tryumf równy tryumfowi Przybyszewskiego i w parę lat potem Wyspiańskiego. Jan August Kisielewski takie same cechy wielkiego talentu dramatycznego wykazał w dwuch następnym utworach w komedji: „Karykatury" i dramacie: „Sonata". Potem jednak zamilkł a w r. 1917 ciężka choroba położyła kres jego życiu.

Teatr Polski wznawiając „W sieci", komedję nieznaną już obecnemu pokoleniu, spełnia obowiązek wobec twórczości polskiej, a sobie gotuje z pewnością nowy sukces teatralny. „W sieci" nie było przez tak długi czas wznawiane, ponieważ teatry sądziły, iż po W. Siemaszkowej, jedynej artystce, która kreowała bohaterkę komedji „szaloną Julkę" i to z olbrzymiem powodzeniem, niema aktorki zdolnej do tej roli. Nie było to słuszne. Zarówno całość komedji jak i rola „szalonej Julki" są tak wyraziste, sceniczne, teatralne, że każda aktorka młoda, z temperamentem i talentem śmiało może podjąć się tego zadania.

W Teatrze Polskim rolę „Julki" wykona p. Marja Modzelewska. Drugą rolę ważną („Jury") będzie interpretował p. Warnecki. Wszystkie wogóle role będą powierzone wyłącznie niemal młodym siłom aktorskim, jak pp. Balcerkiewiczówna, Skalska, Leszczyńska, Daczyński, Maleszewski, Małkowski: „W sieci" będzie zatem nietylko wznowieniem świetnej a niesłusznie zapominanej już sztuki przedwcześnie zmarłego autora ale równocześnie rewją młodego aktorstwa teatrów p. Szyfmana. To też należy się spodziewać, że chlubny wysiłek Teatru Polskiego spotka się z uznaniem Warszawy. Premjerę komedji Jana Augusta Kisielewskiego wyznaczono na pierwsze dni stycznia.

„W sieci" reżyseruje p. Ryszard Ordyński, znawca twórczości i przyjaciel ś. p. autora. Ten fakt również pozwala żywić nadzieję, że przedstawienie będzie skomponowane energicznie, skoncentrowane, zwarte, ścisłe. „W sieci" bowiem składa się z dwuch części, które w pierwotnej inscenizacji nie były grane nigdy z powodu wielkości widowiska. R. Ordyński znany z umiejętności reżyserowania sztuk przerastających swą wielkością długość jednego wieczoru teatralnego da „W sieci" po-

raz pierwszy w całości i w ciągu jednego wieczoru. Wszystko tedy każe spodziewać się, że „W sieci" będzie zdarzeniem teatralnem, jak było niem 25 lat temu za życia świetnego dramaturga.

Z FILHARMONJI.

Chór czeski im. Smetany. — Ostatnie koncerty czwartkowe.

Symptomatyczne jest dla stopnia zainteresowania się u nas muzyką—już nietylko to, że nie chodzą na koncerty masy, ale że ta elita miłośników, którą powinien przecież zelektryzować i zgromadzić w Filharmonji każdy koncert istotnie niezwykły i wartościowy — jest całkiem znikoma.

Mam na myśli występ świetnego praskiego „Chóru im. Smetany" pod dyrekcją Rudolfa Cernego. Prawda, że pora nie była szczególnie korzystna, a reklama zupełnie zła, ale wszędzie indziej, przy zupełnym prawie braku produkcji chóralnych przyjazd doskonałego chóru zagranicznego nie mógłby być niezauważony przynajmniej przez wszystkich tych, którzy się tym rodzajem muzyki szczerze interesują. Smutne, że ich suma nie wystarczyła na wypełnienie nawet połowy sali.

Chór Smetany, jak głosi program, zdobył w r. 1922 pierwszą nagrodę na narodowym konkursie śpiewaczym. Z przed lat kilkunastu pamiętam również doskonały, może nawet doskonalszy, chór czeskich nauczycieli, o którym jednak dziś się nie słyszy.

Chór Smetany rozporządza pięćdziesiątką dobrze i przedewszystkiem równomiernie wyszkolonych głosów męskich. Jego mistrzostwo techniczne leży w niezrównanej jednolitości dynamicznej zespołu. Jakgdyby każdy z tych śpiewaków swój własny temperament doszczętnie zgubił w jednym jednolitym temperamencie całości, który rzeźbi pałeczka dyrygenta. Nie zauważysz odchylenia dynamicznego poszczególnych głosów ani o włos, chyba że tego pieśń wymaga; wówczas odpowiedni głos nieznacznie a pięknie i w miarę potrzeby wyraziście zarysowuje się na tle reszty, lub jeden drugiemu się przeciwstawia. Czystość intonacji — nienaganna. Rzecz oczywista, że ten stopień techniki umożliwia imponujące efekty frazowania i interpretacji.

Na program koncertu złożyły się utwory kompozytorów czeskich: A. B. Tovacovskiego (1825—1874), Smetany (1824 — 1884), Pawła Krzyżkowskiego (1820 — 1874) i współczesnych: J. B Förstera, O. Ostrcila (dyrektora opery narodowej w Pradze), H. Palli i V. Petrzelki, pieśni albo o charakterze ludowym, albo wogóle narodowe, z wyjątkiem paru (Ostrcila, i Förstera „Łabędź"), w których waga położona jest na artystycznie opracowaną fakturę, a treść ogólnie liryczna. Znalazło się miejsce także na jedną polską (nieznaną) pieśń ludową.

Przyjmowano gości owacyjnie.

***

Z ubiegłych wieczorów czwartkowych bardzo ciekawa, jak zazwyczaj, była produkcja p **Zbigniewa Drzewieckiego**, który zaznajomił nas z „Impresjami symfonicznemi" M. de Falli, zatytułowanemi „Noce w ogrodach Hiszpanji".

Natomiast wykonana przez orkiestrę „Impressioni dal nero" Franc. Malipierro powiększyły szereg nowości, które u nas prawdopodobnie korzenie zapuszczą. Jeśli „impresji" de Falli chętnie posłuchałoby się powtórnie, — „impresje" modernisty włoskiego pójdą w niepamięć bez żalu.

Jeden z ostatnich koncertów poświęcony był przeważnie muzyce polskiej. Wykonano więc bardzo starannie i ładnie uwerturę do „Flisa" Moniuszki, której instrumentacja, jak na epokę moniuszkowską w muzyce polskiej — jest udatna i barwna; wznowiono „Święty Gaj" Rytla. Wieczór ten zakończyły prześliczne „Nokturny" Debussy'ego. Zwłaszcza trzeci, dzięki chórowi (solistek-uczenic p. Zboińskiej - Ruszkowskiej) osiąga całkiem przedziwny wyraz kolorystyczny. Solistą tego wieczoru był prof Wacław Kochański, który odegrał interesująco najeżony trudnościami koncert skrzypcowy d-dur Brahmsa.

W pierwszy dzień świąt (czwartek) — niestety — Filharmonja pracowała, a sprawozdawca świętował, wskutek czego nic nie może powiedzieć o koncercie z M. Orłowem, jako atrakcją.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś o 3-ej popoł po cenach zniżonych „Halka". Wieczorem balet L. Różyckiego „Pan Twardowski". W poniedziałek „Faust" z Nocą Walpurgji".

Teatr Narodowy dziś o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych komedja Bałuckiego „Grube ryby". Wieczorem „Don Juan".

Teatr Letni. Dziś wieczorem „Zmartwienia p. Hamelbeina". Popoł. o godz. 4-ej po cenach zniżonych „Skandal".

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 i pół popoł. „Miłość czuwa". Wieczorem „Odrodzenie"

Teatr Mały. Dziś o 4-ej pop. „Szofer Archibald". Wieczorem „Pan swego serca".

Teatr im. W. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Skalmierzanki". W próbach misterjum pisarza francuskiego Henryka Cheona p.t. „Pasterka wśród wilków".

Teatr Nowości. Ostatnie parę razy „Hrabina Marica". P Wacław Julicz, reżyser teatru „Nowości", powróciwszy po dłuższej chorobie do zdrowia, wprowadza wkrótce na scenę jedną z cieszących się największem powodzeniem zagranicą operetek p. t „Księżniczka w masce" z Kazimierą Niewiarowską w tytułowej roli.

Teatr Praski. Dziś o godz. 4-ej p.p. „Rzeź Pragi" po cenach zniżonych. O godz. 8-ej wiecz. „Druciarz". Jutro „Druciarz". Dn. 31 b. m. o godz 12 w nocy „Noc Sylwestrowska".

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 12 w poł., o 4 popoł. i o 8 wiecz „Szopka Warszawska". Jutro teatr nieczynny.

W Sylwestra o godz. 12 w nocy „Wielki bal Sylwestrowy" poprzedzony koncertem.

Teatr Qui Pro Quo. Nowy program składany p. t „F. F."

Teatr „Stańczyk". Nowy doskonały i urozmaicony program.

Teatr Popularny (Wolska 32). Dziś o godz. 4 i 8 w. i w poniedziałek o godz. 8 w. wodewil w 5 aktach K Brzeskiego p. t. „Na Kercelaku".

Z Filharmonji. Dziś poranek poświęcony Beethovenowi. Śpiewa p. Comtowa, grają p.p Ozimiński i Gołębiowski (skrzypce), Kmiec (altówka), Budkiewicz (wiolonczela), Dąbrowski (fortepian). Po południu koncert symfoniczny z dwiema symfonjami w programie: Dworzaka „Z nowego świata" i „Niedokończona" Schuberta. Dyryguje G. Fitelberg. Solistką będzie doskonała skrzypaczka Lidja Kmitowa (koncert Saint-Saensa).

Teatr Indyjski. Dr. Stanisław Schayer, docent Uniw. Lwowskiego, wygłosi dziś o godz. 12 w poł. w Reducie drugi odczyt z cyklu wykładów publicznych z dziedziny zagadnień teatru, p. t. „Teatr na tle filozoficznej i religijnej kultury starożytnych Indji".

Noc Sylwestrowa w teatrze Letnim rozpocznie się o godz. 12-ej. Berło humoru dzierżyć będzie Antoni Fertner w otoczeniu artystów Waltera, Rapackiego, Chaveau, Gella, Gorczyńskiej, Peszyńskiej, Lenerówny, Knapczyńskiego, Gielniewskiego, Hnydzyńskiego, Tomasika, Winklera, Rolanda, Wrackiego i in. Przedstawienie urozmaicone będzie gościnnym występem śpiewaczek p. Józefiny Bielskiej i S. Talarico.

Wieczór Boy'a w Noc Sylwestrową. Utwory Boy'a będą interpretowane przez p.p Smosarską, Modrzewską, Maszyńskiego i Frenkla w środę dn. 31 grudnia w sali T-wa Higienicznego o godz. 10-ej i pół wieczorem. Przy fortepianie zasiądzie p. W. Krupiński. Bilety wcześniej do nabycia u Chodowieckiego, Krakowskie Przedmieście 9.

Ofiary.

Na Dom Ludowy w Warszawie.

Prof. R. Minkiewicz nal. mu honorarjum z „Kurjera Poran." zł. 50 4 miljonówki nr.nr. 137.3899, 1373900, 1373882, 1373883 składa Szymański. Dr. M. Balsigerowa zł 10 Dr Roguski — Rypin zł. 2,50. Natalja Rudnicka zł. 2

Na „Gwiazdkę" dla najbiedniejszych dzieci.

Marczewski zł. 6,75 Dąbrowski zł. 15,25. W. Konarski zł. 3. I Liwski zł. 3. G. Hoss zł. 2. S. Faryński zł. 2. I. Wojs zł. 1,50. I. Kosior zł. 1. S. Kozioł bł. 1. L. Ignaczak zł 1. K. Pachowski gr. 50. L. Gałecki gr. 50. S. Pachowski zł. 10. Inżynierostwo Stifelmanowie zł. 15. Anusia i Basia Dalewskie zł. 10 Tow. Chmieleńska zł. 10. Sujkowska zł. 10. Dr. Marja Balsigerowa zł. 10. F. G. zł. 5. Halusia Turlińska z Pułtuska zł. 2. J. R. zł 5.

Na T. U. R.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanego Stacha Staniszewskiego składa siostra zł. 5. Tow sen. Misiołek zł. 5.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Tow Krzysia zł. 5. W. Kamiński — Lipno za ubliżenie sekretarzowi Zw. Rob. Rolnych zł. 10. Złożone przez inżyniera Szachtmajera od pracowników pogłębiarek zł. 84. W szóstą rocznicę zgonu Marysieńki W. zł. 10. J. Litauer zł. 14,35. 5-ty oddział straży ogniowej zł. 11,22. W Sławski, jako karę. zł. 2. W. Czachowski, jako karę, zł. 2. 3-ci oddział straży ogniowej zł. 10,35. Inżynierostwo Stifelmanowie zł. 15. Tadeusz Tomaszewski zł. 10 i 4 książeczki. J. C. zł. 5 i 4 książeczki. W 10-tą rocznicę śmierci Heleny Oleckiej siostrzenica zł. 20.

Odpowiedzi Redakcji.

Tow. Trawieckiej. Sprawozdanie z konferencji P. P. S. Wschodniej Małopolski zamieszczone było w „Robotniku" z dn. 22 grudnia.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.